JEŹDZIEC i HODOWCA



1935 Nr. 24

Do PP. Hodowców koni pełnej krwi i wysokiej półkrwi angielskiej

Redakcja „Polskiej księgi stadnej koni pełnej krwi angielskiej" oraz „Polskiej księgi stadnej koni wysokiej półkrwi angielskiej" przypomina pp. Hodowcom:

1) że termin *zgłoszenia źrebiąt*, urodzonych w roku 1935 do wymienionych ksiąg stadnych za opłatą 2 zł.—upływa dnia 31 października 1935 r.;

2) że zgłoszenia, które wpłyną pomiędzy dn. 1 listopada a 31 grudnia, winny być opłacane po 10 zł., zaś po 1 stycznia do 31 grudnia roku następnego po 25 zł. od źrebięcia;

3) żadne zgłoszenie nie może być przyjęte bez dołączonego przy niem świadectwa stanowienia klaczy z roku poprzedniego, na odwrocie którego winno być stwierdzone urodzenie źrebięcia (przez Kierownika właściwego Stada Ogierów dla ogierów państwowych, przez wójta gminy dla ogierów prywatnych);

4) zgłoszenia o tem, że klacz została jałową, poroniła, że źrebię padło przy urodzeniu, że urodziła martwe bliźnięta i t. d., wraz z datą ostatniego skoku winny być *dokonane obowiązkowo* i na przepisowych deklaracjach, w terminie najpóźniej do 31-go października.

5) Redakcja przypomina pp. Hodowcom, że zmiany w umaszczeniu źrebiąt, stosownie do par. 9 Zasad prowadzenia wymienionych ksiąg stadnych, winny być zgłaszane *najpóźniej do 31 grudnia* roku następnego po roku, w którym się źrebię urodziło. Przeoczenie tego terminu może spowodować zakwestjonowanie tożsamości konia do celów wyścigowych i straty materjalne.

6) Redakcja prosi pp. Hodowców o ściślejsze przestrzeganie dokładności w opisie maści źrebiąt.

Pozatem Redakcja zwraca uwagę pp. Hodowców specjalnie na punkt 4 niniejszej odezwy i zawiadamia, że w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i R. R. (pismo Nr. K. VII-9/21), poczynając od roku 1936:

a) za zgłoszenie przychówku w terminie do 31 października roku urodzenia źrebięcia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane (stanowienie klaczy i ostatni skok ogiera, że poroniła, została jałową, dała bliźnięta, urodziła martwe źrebię i t. d.), będzie pobierana opłata zł. 10 (zamiast zł. 2.),

b) za zgłoszenie przychówku w terminie od 1 listopada do 31 grudnia od klaczy, co do której w roku poprzednim nie zostały zgłoszone dane — będzie pobierana opłata zł. 25 (zamiast zł. 10).

Redakcja Polskiej ksiegi stadnej zwraca uwagę pp. Hodowców, iż zgłaszając źrebięta urodzone w r. 1935, bądź też dane za r. 1935 powinni w rubryce „klacz pokryta w roku" podawać daty stanowienia klaczy w r. 1935 nie zaś w roku ubiegłym, jak to często ma miejsce.

ZARZĄD PAŃSTWOWEGO STADA OGIERÓW w ŁĄCKU

podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 27-go sierpnia 1935 roku (wtorek) o godz. 10-ej w Państwowem Stadzie Ogierów w Łącku odbędzie się przetarg na dwa wybrakowane ogiery.

ZARZĄD STADA

Jeździec i hodowca

24

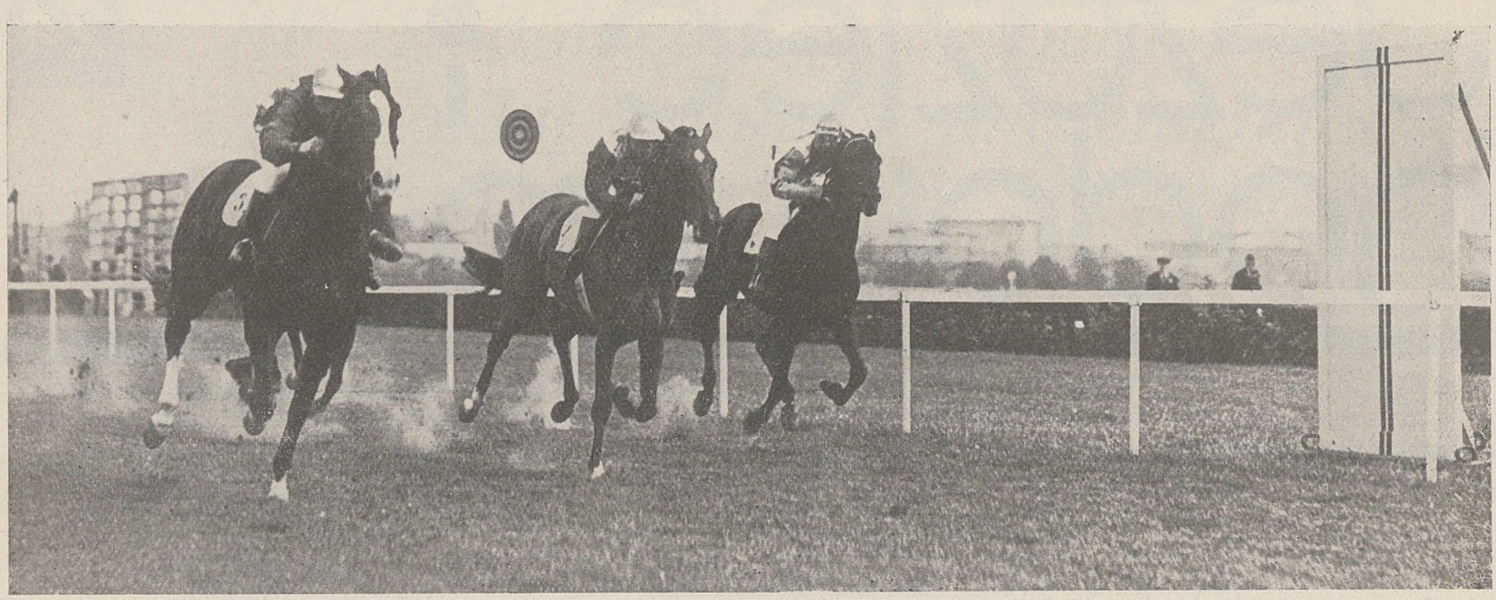
ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XIV WARSZAWA, 20 SIERPNIA 1935 R.

TREŚĆ Nr. 24:



WILNO. — Fragment biegu naprzełaj. Skok trybunowy.



BASZIBUZUK (Bafur — Bajaderka II), 3 l. og. kaszt. K. hr. Zamoyskiego wygrywa pod żok. Jagodzińskim gonitwę 1.800 zł. — 2.200 m., bijąc Nereidę, Nemroda i Rywala. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

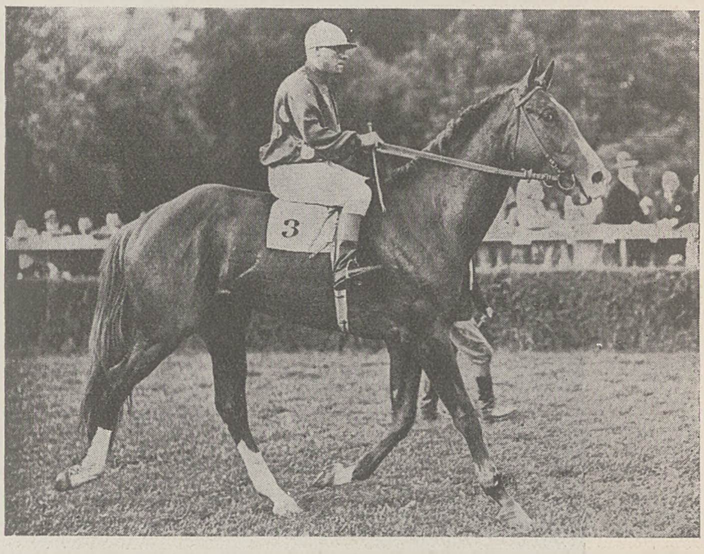
Łódzki sezon w Warszawie

Syn Forwarda Styl wygrywa. — Niedoceniony Baszibuzuk. — Iris w 1:6. — Wielka Łódzka i słów parę o bolączkach torowych. — Bobrujsk rzetelnie dobrym trzylatkiem. — Kid „sam jeden". — Hat trick stada Albigowa.

Szósty dzień sezonu łódzkiego był wyjątkowo słabym pod względem ilości biegających koni; w siedmiu gonitwach dnia zgłosiło się do startu zaledwie 25 uczestników.

Z ciekawszych gonitw dnia tego odnotować należy ładne zwycięstwo 2 l. **Styla** (Forward — Sabaria) nad Pamir'em, Decobrą i debiutującym Hetmanem II. Czas zwycięzcy 1:7½ jest dobry i spodziewamy się, że Styl nieraz jeszcze da mówić o sobie. Syn Sabarii jest pierwszym w r. b. zwycięskim dwulatkiem coraz to lepiej rekomendującego się Forwarda. Dobry wyścig zrobiła 4 l. **Macedonja** (Mah Jong — Cylicja), bijąc na dystansie 1.600 m. (najlepiej jej odpowiadającym) szybkie Strunę i Bałtyka. Bałtyk, który ostatni swój wyścig wygrał w rekordowym u nas czasie 1:38' (1.600 m.) miał widocznie ten wysiłek jeszcze w kościach, bo zajął za Macedonją i Struną tylko III-ie, a zarazem ostatnie miejsce. Dziwnym koniem jest ten Bałtyk: wyścigi jego przedstawiają się stale następująco: 1-szy, ostatni, 1-szy, ostatni, 1-szy, ostatni i t. d. Dwóch z rzędu wyścigów wygrać nie może. Gonitwę 1.200 zł. na dyst. mili ang. wygrał w bardzo dobrym czasie 1:39' 3 l. **Irak** (Theokrit — Isar II), bijąc szybkiego Litawora, Momusa II, Torino i znarowionego Eclaira II. Ostatni wyścig dnia na dystansie 2.100 m. przypadł w udziale synowi Ariela i Eleonory 3 l. **New York,** który pobił o 1½ dł. prowadzącego do tablic zbyt szybkiem tempem 31½ — 31 — 31 Kirysa; Pralinka, zeszłoroczna tryumfatorka lwowska, nie może jakoś w Warszawie wygrać wyścigu, a Toreadore, źle przyjąwszy start, nie odegrał w gonitwie tej żadnej roli.

Sobota przed „Wielką Łódzką" przyniosła parę ciekawych spotkań. W gonitwie na dystansie 2.200 m. — 1.800 zł. spotkały się cztery dobrej drugiej klasy trzylatki: Rywal, Nemrod, Baszibuzuk i Nereida. Ogólnie liczono się ze zwycięstwem Nemroda, względnie Rywala; rezultat wyścigu dowiódł raz jeszcze, jak szarą jest wszelka teorja na turfie. Z miejsca poprowadził Rywal silnie podpierany przez Nemroda, w odstępie Nereida a pochód zamykał Baszibuzuk. Na przeciwległej prostej przy tempie 32' zdawało się, że jesteśmy świadkami dwóch wyścigów; na froncie walczył Nemrod z Rywalem o honor prowadzenia, a daleko z tyłu idą spokojnie Nereida i Baszibuzuk czekając na sposobność, by z nierozważnej walki żok. Pasternaka z j. Kusznierukiem wyciągnąć jakąś korzyść. Przy wyjściu na prostą, gdzie tempo było najmocniejsze (31') żok. Pasternak dopiął czego chciał: pobił Ry-



BASZIBUZUK (Bafur — Bajaderka II po Blason) 3 l. og. kaszt. hod. St. hr. Czackiego, wł. K. hr. Zamoyskiego (żok. Jagodziński). Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

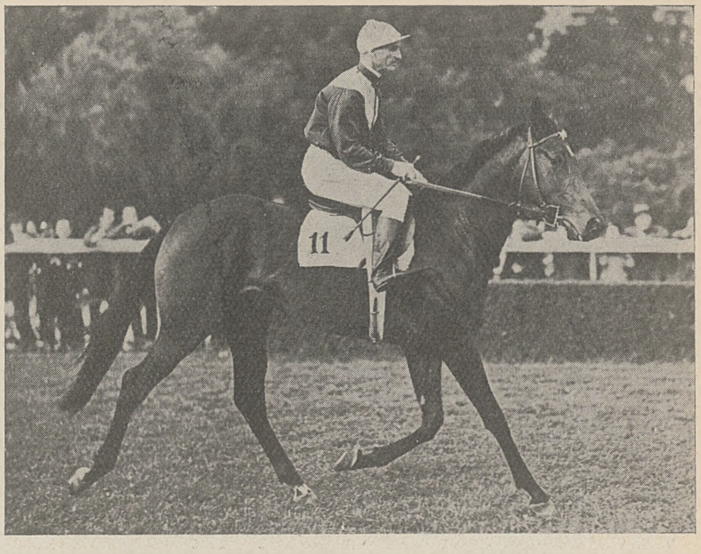
wala — ale stało się też w tej chwili i to, czego z pewnością nie chciał: przegrał wyścig, bo tak Nemrod, jak i Rywal były już zupełnie skończone, a spokojni obserwatorzy tych „heroicznych" zmagań, t. j. Nereida i Baszibuzuk zdecydowali, że przyszedł czas na nich i rzucili się w wir walki. Szybko odpadły wycieńczone Nemrod i Rywal, a pięknym finishem wygrał gonitwę stale niedoceniany **Baszibuzuk** (Bafur — Bajaderka II) K. hr. Zamoyskiego, bijąc pod żok. Jagodzińskim o ½ dług. Nereidę. Trzeci Nemrod, a ostatni Rywal. Czas: 2:23'.

W gonitwie na krótkim dystansie 1.300 m. (1.000 zł.) z dziewięciu zapisanych koni wzięły udział tylko 3. Odstraszył resztę uczestników zapis Ingusza — który również do startu nie wyszedł. W tych warunkach gonitwę wygrała w bardzo dobrym (1:19') czasie 3 l. **Ellora** (Mainberg — Nicely) pp. K. i S. Enderów, bijąc łatwo o 3 dług. Klaudję i Amora II.

W gonitwie dla dwulatków startował poraz drugi w tym sezonie Klejnot Bychawski (żok. Stasiak). To wystarczyło, by uczynić z niego bitego faworyta. Innych konkurentów nie brano pod uwagę. Po znakomitym starcie, gdzie cała stawka 6-iu koni ruszyła ławą, wysunął się przy wyjściu na prostą zdecydowanie faworyt na front; z trzeciej jednak w gonitwie pozycji wyrzuca do walki z przodującym Klejnotem żok. Keogh og. **Iris** (Torelore — Nuit de Mai) st. „Lubicz", mija dwa inne konie, koło tablic dopada faworyta i pewnie o ½ dług. zwycięża w rekordowym czasie 1:6 (6 — 30 — 30); o 4 dług. za Klejnotem Bychawskim debiutująca Markietanka przed Orawą II, Anielką i Aztorem.

Chociaż w następnej gonitwie (1.500 zł. — 2.400 m.) tylko 3 konie wzięły udział, był to jednak wyścig ciekawy, pełen emocji sportowych. Wolno poprowadziła 3 l. Latona przed Jaspisem i Lirem (25 — 34 — 33½); przy tempie 32' kończy Latona swą rolę leaderki i dwaj starsi rywale równają się z nią; ostatnie 500 m. przebyła cała trójka w 30½', walcząc o każdą piędź ziemi, a celownik minęły z minimalnemi różnicami w zaciętej walce o łeb 5 l. **Jaspis** (Harlekin — Odolie) p. M. Bersona przed 4 l. Lirem, za którym o szyję 3 l. Latona.

Madelène (Wiederhall — Mea III) I. hr. Mielżyńskiego łatwo uporała się z 4 l. Molochem, Łysą Górą i Latającym Holendrem w gonitwie 1.200 zł. na dystansie 2.100 m. Na zwycięskiej klaczy spokojnie pojechał rzadko obecnie w wyścigach jeżdżący żok. Tuchołka. Trzy gonitwy najniższej kategorji (800 zł.) uzupełniały program dnia 7-mego sezonu łódzkiego.

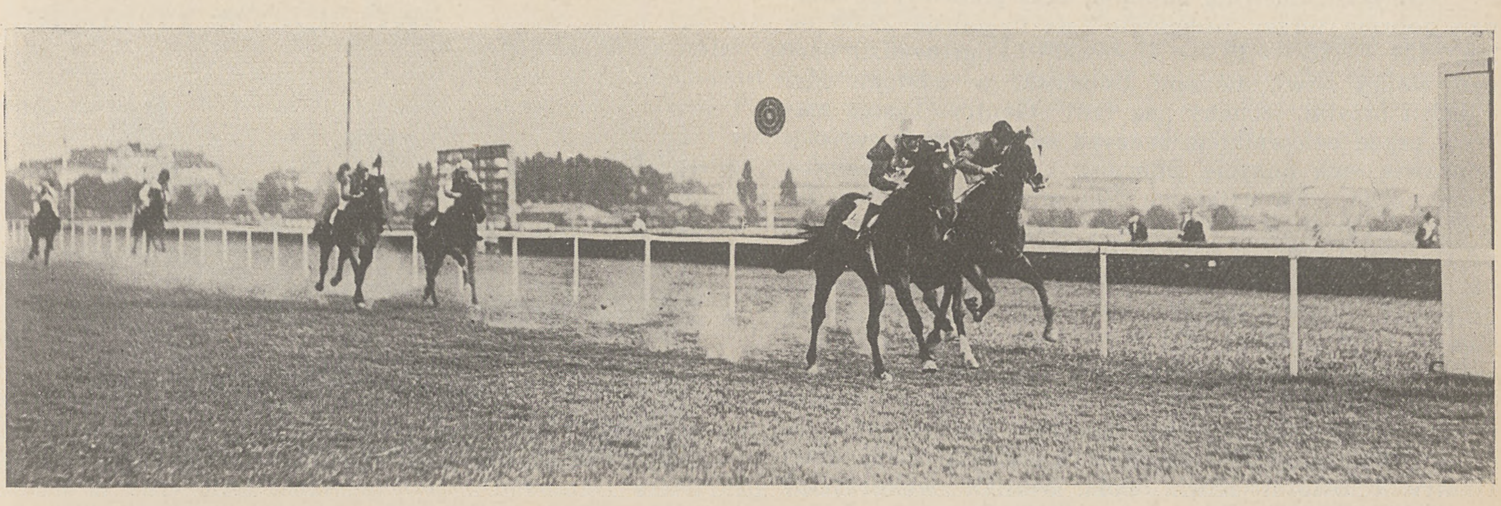


IRIS (Torelore — Nuit de Mai po Sundridge), 2 l. og. sk.-gn., hod. Wł. hr. Zamoyskiego, wł. st. „Lubicz", (żok. Keogh).
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

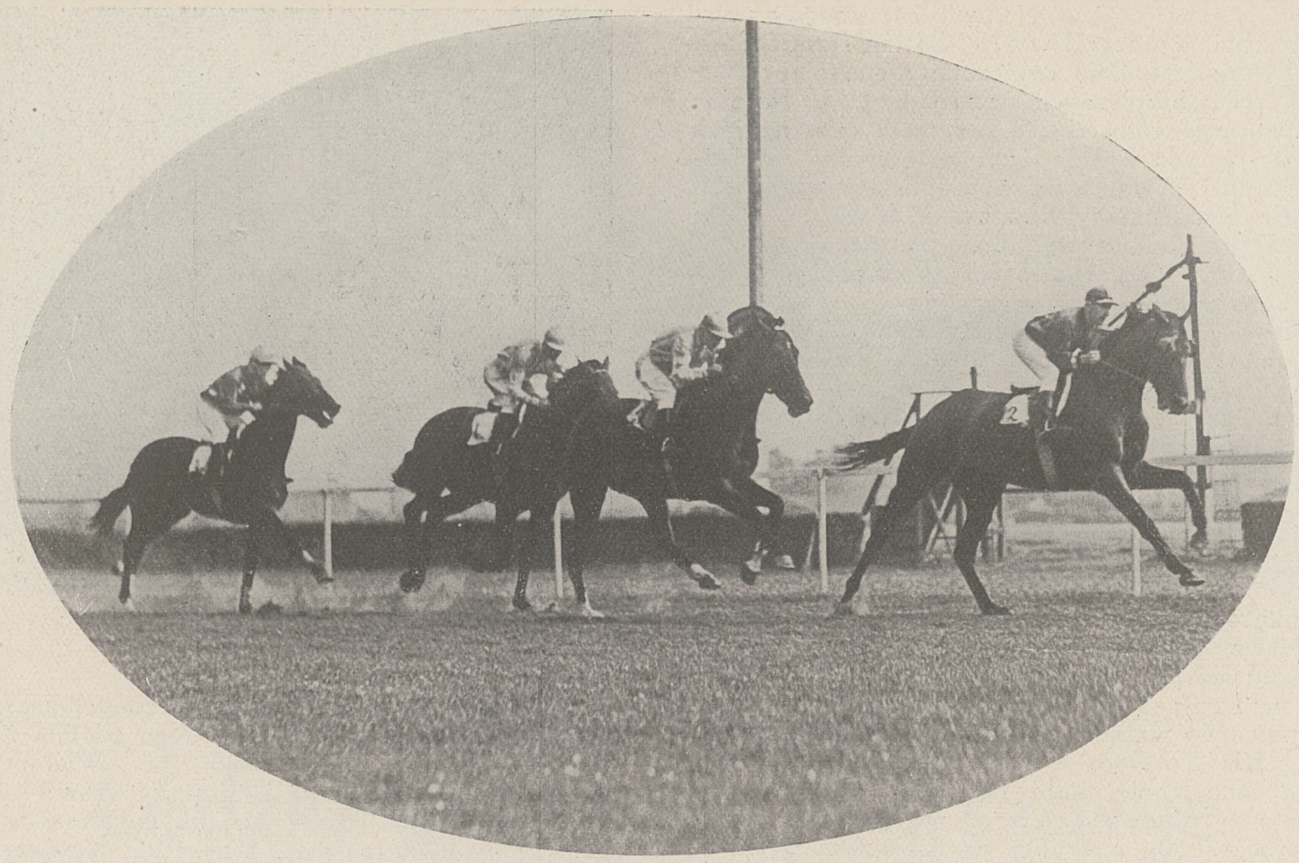
Niedziela 11 b. m. to „clou" sezonu łódzkiego, jego wielki dzień. Program dnia tego zdobiła Nagroda Wielka Łódzka im. Alberta hr. Wielopolskiego (10.000 zł. — 2.400 m.) dla 3 l. i st. og. oraz 3 i 4 l. klaczy, oraz Nagroda Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce (5.000 zł. — 1.200 m.) dla 2 l. og. i kl. Niestety zapisy do tych dwóch gonitw wypadły więcej niż skromnie: w „Wielkiej Łódzkiej" 4 (cztery konie!), a w gonitwie dla 2 l. 3 (trzy konie! — do startu wyszły tylko 2!!). Cóż pomoże najlepsza wola proponenta, gdy tej dobrej woli i chęci u drugiego kontrahenta, t. j. u właścicieli stajen nie widać! W czasach dzisiejszych 15.000 zł. (piętnaście tysięcy złotych) to duży pieniądz, to „kusz" nie do pogardzenia! Dlaczego tylko 6 koni (w 2 gonitwach) złakomiło się o ten smaczny kąsek.... pozostanie napewne jedną z tajemnic paradoksalnych, które napróżno starają się ekonomiści wytłumaczyć. Z jednej strony duży pieniądz — z drugiej nikt, albo prawie nikt nie chce poń sięgnąć, bo „niepewny". A odwrotna strona medalu: narzekania i żale, że nic wygrać nie można, że utrzymanie stajni zbyt wiele kosztuje i t. d.

Błędne koło zdawałoby się, a jednak trochę dobrej woli, naszem zdaniem, mogłoby tu wiele pomóc.

Po tej przydługiej nieco dygresji wróćmy do wyczynów sportowych dnia tego. Nagroda Wielka Łódz-



IRIS (Torelore — Nuit de Mai), 2 l. og. sk.-gn. st. „Lubicz" wygrywa w rekordowym czasie 1:6' gonitwę, bijąc pod żok. Keogh: Klejnota Bychawskiego, Markietankę, Orawę II, Anielkę i Aztora. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

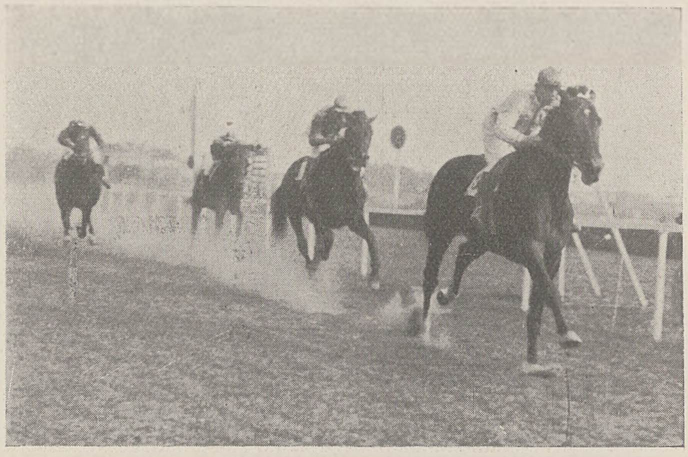


Fragment Nagrody Wielkiej Łódzkiej im. Alb. hr. Wielopolskiego (10.000 zł. — 2.400 m.) — 200 mtr. po starcie prowadzi Kiwi przed Bobrujskiem, Mr. Pinch i Gentry. Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

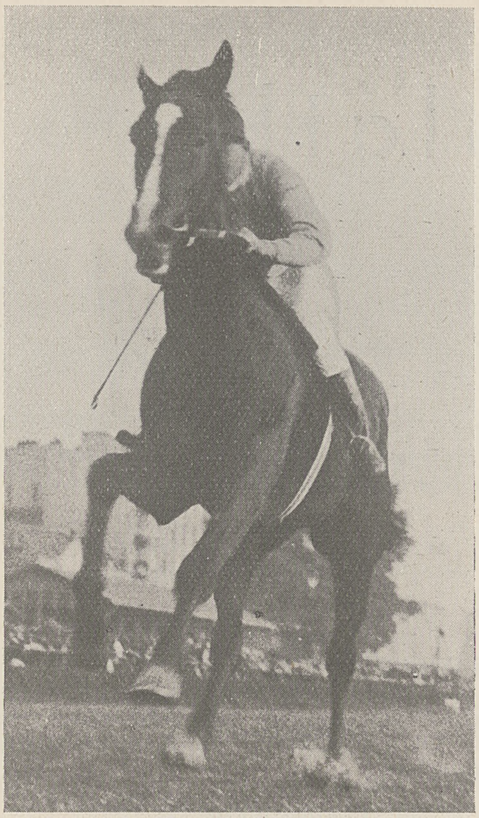
ka zgromadziła na starcie 4 ogiery: 2 pięcioletnie (Mr. Pinch i Gentry), 1 czterolatka (Kiwi) i 1 trzylatka Bobrujska. Stanowisko faworytów dzielili Mr. Pinch i Gentry, na trzeciem miejscu „notował" Bobrujsk, a Kiwi uważany był słusznie zresztą za outsidera. Rozgrywka samej gonitwy nie dała niestety tego, czego po niej spodziewaćby się należało. Proponowany programem dystans 2.400 m. „zredukowali" żok. Gill, Stasiak, Jagodziński i j. Pulc do krótkiego, sprinterskiego dystansu 1.000 m.! A szkoda, bo publiczność chciała widzieć wyścig surowy na klasycznym derby-dystansie, a nie wyścig flyerów na 1.000 m., Zarząd Tow. Łódzkiego też zaproponował gonitwę na dystansie 1½ mili — ale pp. żokeje u nas nie lubią dystansowych gonitw i samowolnie redukują je do krótkich sprinterskich rozgrywek.

Powyższe ilustruje najlepiej czas gonitwy; po bardzo dobrym torze „osiągnięto" na dystansie 2.400 m. 2:40' (29 — 36 — 35 — 30 — 30)! Poprowadził bardzo wolno Kiwi, za nim Bobrujsk, w odstępie Mr. Pinch i ostatni, jechany „na rzut" Gentry. Tysiąc metrów przed celownikiem zaczyna się naprawdę wyścig: poprawia swą pozycję Bobrujsk i Mr. Pinch, Gentry dalej czeka. Na ostatnich 500 mtr. przy tempie 30' jest już na froncie 3 l. **Bobrujsk** (Bafur — Estramadura po Harlekin) i bitwa już rozegrana — celownik tuż-tuż, nie ma konia na świecie, któryby w tej chwili zdołał go pobić — a tę chwilę obrali żok. Jagodziński na Gentry i żok. Gill na Mr. Pinch jako najodpowiedniejszą — aby wydrzeć pewne zwycięstwo trzylatkowi. Wynik naturalnie z góry na ich niekorzyść przesądzony. Bobrujsk wygrywa gonitwę bardzo pewnie, bijąc o 2½ dług. Mr. Pinch'a, za którym o 3½ dług. Gentry i ostatni Kiwi. Żok. Stasiak wykorzystał wszystkie błędy techniczne swych konkurentów i wygrał zasłużenie Wielką Łódzką 1935 r.

Chociaż tylko trzy konie zapisano do drugiej większej gonitwy dla dwulatków, Nagrody Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce, zapowiadała się ona ciekawie, gdyż spodziewano się ogólnie pięknego pojedynku pomiędzy bratem derbisty Impeta II, Kidem i b. szybką córką Bafura i Fabioli — Moutarde, która pierwszy swój tegoroczny wyścig wygrała w b. dobrym czasie 1:7. Niestety, do ciekawego tego spotkania nie doszło, Moutarde bowiem poprzedniego dnia zakulała i z wyścigu została wycofana. Tak więc **Kid** (Rheinwein — Huryska po Morphy) Gen. Wł. Andersa, absolwował dobrze płatny publiczny galop (5.000 zł.), pierwsze 300 m. w towarzystwie Kmiotka, następnie już sam, bo syn Kmicica nie mógł za nim nóg pozbierać w 1:13 (12 — 30 — 31) i wygrał gonitwę bardzo

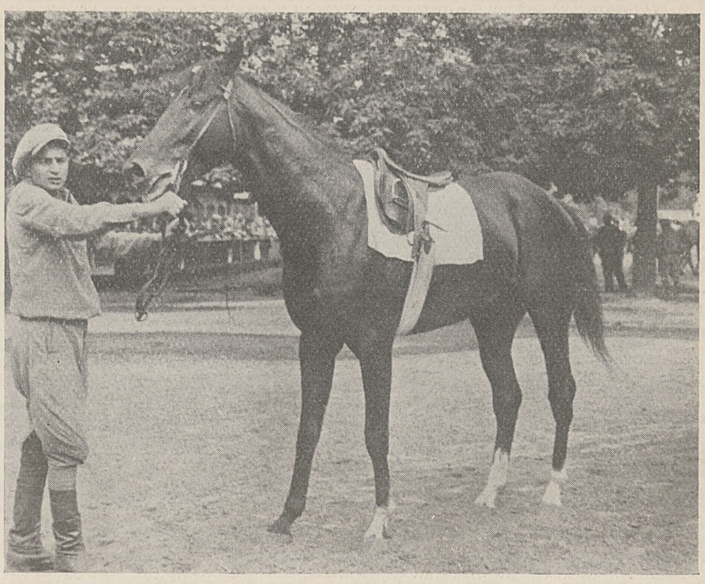


Nagrodę Wielką Łódzką wygrywa 3 l. og. gn. BOBRUJSK (Bafur — Estramadura) p. Cz. Andrycza, bijąc pod żok. Stasiakiem Mr. Pincha, Gentry i Kiwi.



KID (Rheinwein — Huryska), 2 l. og. kaszt. Gen. Wł. Andersa wygrywa pod żok. Michalczykiem Nagrodę Tow. Zach. do Hod. Koni w Polsce (5.000 zł. — 1.200 m.), bijąc dowolnie jedynego przeciwnika Kmiotka.

łatwo o 8 dług., odnosząc w drugim swym występie drugie zwycięstwo. Z dwulatków które dotąd widzieliśmy, bezsprzecznie najlepszy, nie będzie miał chyba syn Huryski wielu godnych rywali na torze naszym; a jeżeli okaże się, że ta przepowiednia jest zbyt śmiała i przyszłość zada jej kłam — tem lepiej dla naszej hodowli. Hodowla Alfreda hr. Potockiego z Albigowej odniosła dnia tego jeszcze dwa dalsze tryumfy: trzyletni **Iwar** (Rheinwein — Porcelain) uporał się łatwo z Procą i Łucznią w gonitwie 1.200 zł. na dyst. 1.600 m., a 3 l. **Incydent** (Kentish Cob — Elaunay) pobił w walce o 1 dług. liczniejsze pole z Guerrą, Kronosem



BOBRUJSK (Bafur — Estramadura po Harlekin), 3 l. og. gn., hod. Cz. Andrycza i A. Koskowskiego, wł. p. Cz. Andrycza — zwycięzca Nagrody Wielkiej Łódzkiej 1935.

i Irą na czele na dyst. 2.100 m. Pierwszą gonitwę dnia tego, płotową (1.500 zł. — 2.800 m.) wygrał debiutujący czteroletni **Hogarth** (Oreg lak — Heure Bleue), bijąc dobrze skaczącą „lwowską" Irchę, Cherie, Dżonkę i Koreę II.

Nuta (Mah Jong — Harmonja) stajni „Łochów" nie miała groźnych konkurentów wśród 3 l. stawki w nagr. 800 zł. i dobrze przeprowadzona przez chł. Treba (dosiadał konia w wyścigu 2-gi raz w życiu) zdobyła b. łatwo o 4 dług. gonitwę na krótkim dystansie 1.300 m. Gonitwę dla dwulatków zdobył b. łatwo o 8 aż dług. **Horyń** (Illuminator—Gambja) p. A. Mieczkowskiego w czasie 1:8, jedyny koń w polu, mający już wyścig za sobą, bijąc debiutujących: Cygnusa, Łuka i Monetę. Szybki i niespożyty 6 l. **Frajer** (Villars — Fiora) Gen. Wł. Andersa wygrał w b. dobrym czasie 1:39 gonitwę 1.500 zł. — 1.600 m. od dobrych Igora II, Pirandello, Harmattana i Dolores III. Pomimo dość niepewnej pogody — tłumy zapełniły tor mokotowski, dając dniu Wielkiej Łódzkiej ten świąteczny, uroczysty nastrój, cechujący dnie rozgrywek wielkich nagród.

ANEGDOTY WYŚCIGOWE

Wiadomo jakim powodzeniem cieszą się obecnie w Paryżu bracia Torterolo, zarówno jako trenerzy jak i żokieje. Na początku obecnego stulecia dwaj inni argentyńczycy stali się sensacją torów angielskich: Alvarez i Gomez. Pracowali pierwszy jako trener, a drugi jako żokiej, u p. Buchanana (zmarłego ob. lorda Woolavington) i wygrali dlań wybrakowanym ze stajni lorda Roseberry, Epsom Lad'em, Princes of Wales Stakes i Eclipse Stakes. Metody trenerskie Alvareza były zdumiewające. Konie wychodziły na ranną robotę nieosiodłane i zamiast galopów, były tylko prowadzone na lonży przez murzynów. Rzadkie galopy na b. krótkich dystansach miały miejsce w nocy i również bez siodła. Gomez zaś w wyścigach jeździł z długim na 1 m. 50 cm. batem gauchów i bił nim konie w brzuch; zamiast strzemion, używał skórzanych okrętek. Pierwszy wyścig wygrał w pantoflach i skarpetkach i dopiero interwencja osłupiałego sędziego u wagi skłoniła go do włożenia wysokich butów. Sukcesy kombinacji Alvarez — Gomez, dowiodły, że w dziedzinie treningu a nawet jazdy, nie należy zbyt przesadzać.

×

Wszyscy gracze są przesądni i najczęściej każdy z nich ma jakąś swoją własną „kabałkę". Ale pozatem istnieją pewne przesądy tradycyjne, powszechnie znane. W Newmarket wzdłuż July Course znajduje się długi rów, widoczny dla przybywających pociągiem na wyścigi. Kto na jego widok nie zdejmuje kapelusza, nie ma żadnych szans na wygranie tego dnia — rzecz nieulegająca wątpliwości dla sportsmenow angielskich. Avis au lecteur!.... który wybiera się do Newmarket.

×

Fordham, długoletni rywal Archer'a, zadebjutował na torze, w Cambridgeshire Hdc, w roku 1852. Dosiadany przezeń Little Daniel wygrał niezmiernie łatwo, przyczem chłopaczyna, który wówczas ważył ca 30 kg., nie potrafił zatrzymać go za celownikiem.

Właściciel zwycięskiego konia, który wygrał w zakładach znaczną sumę, podarował lad'owi egzemplarz Biblji, oraz szpicrutę z napisem: „Honesty is the best policy".

Nasze dwulatki

(Dokończenie)

Stajnia **p. Rutkowskiego** posiada sześć dwulatków, które częściowo wystąpiły już w łódzkim sezonie.

Humor (Villars i Happy Star) jest gniadym z gwiazdką ogierkiem, sympatycznej budowy, dobrze związanym, o mocnych partjach, wyniosłym przodzie i silnej partji tylnej — porusza się dobrze. **Rumak** (Villars i Reine d'or) nieduży, gniady ogierek z gwiazdką i czarnymi nogami, posiada dość głębokości i długości, o mocnym przodzie i suchy, wykazuje speed. **Humoreska** (Villars i Heroine) gniada, długa, dobrze ożebrowana, o mocnym przodzie i solidnej budowie, krótkiej linji górnej, flegmatyczna, jeszcze źrebięca, narazie mniej jest zaawansowaną.

Wymienione trzy dwulatki są wychowankami stada p. H. Woźniakowskiego, pozostałe trzy—M. v. Wegner.

Aretino (Taunus i Afiola) kasztan z łysiną i białą nogą, mocnej budowy i stawów, suchy i proporcjonalny, głęboki i harmonijny, idzie dobrze. **Antonio** (Taunus i Antoinette) duży kasztan z gwiazdką, rozłożysty, o wyniosłym przodzie i dobrych dźwigniach, dość kościsty, idzie dobrze. Wreszcie **Annabella** (Taunus i Artemis II) gniada z gwiazdką źrebica o mocnych partjach, duża, frontowa, również dobre wywiera wrażenie.

A teraz słów kilka o pochodzeniu tej trójki z niezbyt znanego stada i po nierenomowanych rodzicach. Najpierw o stronie matczynej: mamy tu do czynienia z synem, wnukiem i wnuczką klaczy Afiola.

Któż to była ta Afiola?

Nienajlepszej krwi, angielska ta córka Uncle Mac'a (ur. w 1909 roku) nie mogła pochwalić się żadną lepszą parantelą, gdy nagle z odgałęzienia tego wyłonił się rzetelnie dobry koń, mianowicie ur. w 1927 roku syn Pomme de Terre'a The Masher, który wygrał między innemi dwa tak poważne wyścigi, jak: Rosebery Stakes i Newbury Spring Cup.

Tak więc znalazła się i dobra parantela...

Uwidacznia to następujące zestawienie:

Lava 1901, po Laveno	Afiola
	Sunshover-Madam Adam-**The Masher**

Nieznanym również u nas jest i ojciec tej trójki, Taunus, o nim więc również słów kilka powiedzieć wypada.

Urodzony w roku 1924 **Taunus** biegał dwulatkiem 5 razy, był 2 razy trzecim, zdobywając 530 mk. Trzylatkiem biegał 11 razy; na torze płaskim zdobył jedną pierwszą nagrodę (Hcp. 2.000 mk., 1400 mtr., gdzie pod wagą 55 kg. bije o szyję Oliviera'ę i inne), dwie drugie i jedną czwartą, w sumie 2.634 mk. oraz na przeszkodach (raz II-i i dwa razy III-ci) 908 mk.

Jako czterolatek biega tylko na płotach i przeszkodach; będąc sześć razy pierwszy i 11 razy z miejscem zarabia znacznie więcej, niż poprzednio, gdyż 24.870 mk., między innemi zdobywa Prüfungs Preis w Berlin-Grunewald, i drugie miejsce w Hauptjagdrennen w Berlin-Karlshorst.

Pięciolatkiem zdobywa na przeszkodach 9539 mk., wreszcie sześciolatkiem — 470 mk.

Widzimy zatem, iż Taunusa możemy zakwalifikować co najwyżej, jako pożytecznego steepler'a, a jednak krew reprezentuje on wyborną:

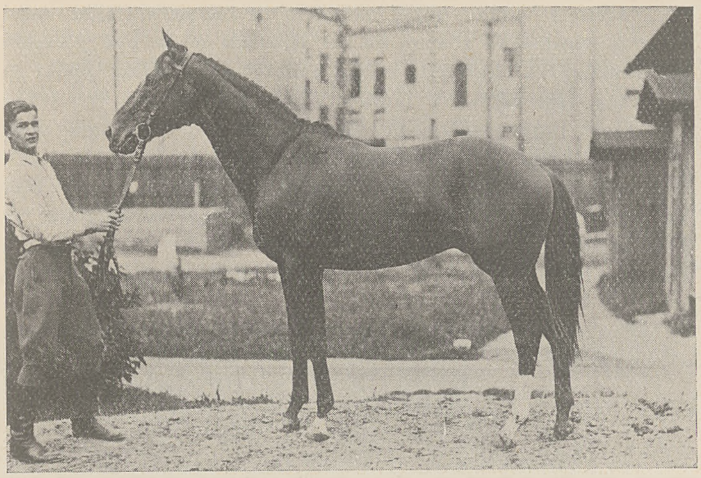
Taunus	Fervor	Galtee More	Kendal
			Morganette
		Festa	St. Simon ●
			L'Abbesse de Jouarre
	Tausendschön	Rock Sand	Sainfoin
			Roquebrune po St. Simon ●
		Tannstickor	Matchmaker
			Freia

Tausendschön wydała na świat wielce pożytecznego Tantris'a, babka jej Freïa jest protoplatką znakomitych koni w rodzaju Prestige'a i Bruleur'a, zresztą przyzwyczailiśmy się w Polsce uważać krew Fervor'a za tak dobrze aklimatyzującą się u nas, iż nie zdziwi nas to wcale, jeśli dzieci Taunus'a okażą się pożytecznymi na torze szermierzami, tembardziej, iż pokrojowo przedstawiają się obiecująco.

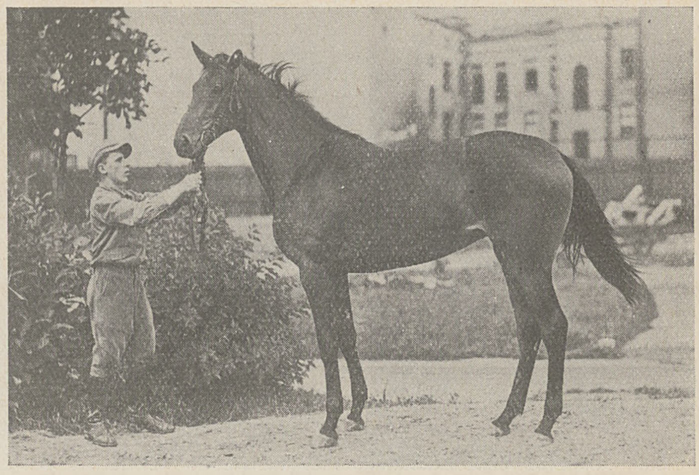
W stajni **„Podkowa"** znajduje się sześć dwulatków, które szykowane są na sezon warszawski.

Turenne (Guardi i Tuberose), gniady z gwiazdką i białą tylną pęciną, prezentuje się, jako proporcjonalny, dobrze związany ogierek drobniejszego kalibru, lecz zrównoważony. Nadzieje wzbudza półbrat Huka **Łuk** (Guardi i Hugenottin) mocnej budowy piękny kasztan z łysiną i dwiema białymi nogami, harmonijny, o mocnej tylnej partji, długiej szyi, w większych ramach, typem mocno przypomina swojego ojca, może rozwinąć się na wybornego szermierza. **Jalyon** (Ariel i Passionata) gniadosz z łysiną i czterema białymi nogami, nieduży, smaczny konik, z niezłą łopatką i proporcjonalny oraz **Pałasz** (The Cheetah i Bandoline) kasztan łysy, długi, drobniejszego kalibru dopełniają stawki ogierków stajni tej wraz z **Łapsem,** synem Guardi'ego i Red Start, który uosabia typ kasztana grubszego kalibru, harmonijny, kościsty, o dobrych ramach, przypomina nieco swojego ojca, porusza się nieźle.

Jedyną klaczką w stawce jest własnego chowu **Janczarka** (The Cheetah i Cięciwa), rodzona siostra szybkiej Damascenki, lecz odrębnego od niej typu; jest to gniada bez odmian z czarnemi nogami źrebica, szlachetna, długa, pełna rasy o dobrych linjach, idzie dobrze, rokując nadzieje, typem nieco przypomina Kratera, z którym blisko jest skuzynowaną, bowiem zarówno Krater, jak i matka jej Cięciwa są dziećmi wysokiej krwi Voli.



ŁUK (Guardi — Hugenottin po Delaunay) 2 l. og. kaszt., hod. J. Bronikowskiego, wł. st. „Podkowa".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.



JANCZARKA (The Cheetah — Cięciwa po Cylba), 2 l. kl. gn., hod. Cz. Jarnuszkiewicza, wł. st. „Podkowa".
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

To coś nieuchwytnego, stanowiącego o podobieństwie źrebicy tej do Kratera jest, zdaniem naszem, przebijający się u nich typ William the Third + Ruler, ewentualnie St. Simon + Isonomy.

Poniżej przytaczamy ciekawy rodowód źrebicy tej:

Janczarka	The Cheetah	Abbots Trace	Tracery
			Abbot's Anne
		Cherimoya	Cherry Tree
			Svelte
	Cięciwa	Cylba	Cyllene
			Elba
		Vola	William the Third
			Kataryniarzówna

W rodowocie tym reprezentują krew St. Simon'a w wysokiej potencji: Tracery, Svelte, Cylba i William the Third, możemy więc mówić o nasyceniu tą krwią rodowodu.

Stajnia **p. M. Wąsowskiego** posiada liczną stawkę dziesięciu dwulatków (odeszły ze stajni: Venator, Madr i Terina), które szykowane były na występy już w łódzkim sezonie.

Rodzonym bratem Dżemsa jest **Dingo** (Villars i Lanoline) gniady z gwiazdką ogier, kościsty, masywny, mocnej budowy, wygląda na crack'a, porusza się dobrze, typem mocno przypomina klasowego brata swego. **Kpiarz** (Kpiarz i Farandola) sznytowy gniady ogierek z gwiazdką, suchy, proporcjonalny odznacza się żywym temperamentem.

Wśród klaczek przoduje **Fantazja** (Bafur i Burza II), chwilowo zatrzymana w robocie, b. sznytowa, duża i głęboka, wyniosła i piękna źrebica, o dobrej łopatce, harmonijna, posiada dobre parantele, bowiem matka jej jest córką znanej Perły, reprezentuje w swym rodowocie elementy raczej speedowe *). **Decazi** (Starting Gate i Reine Seule) gniada z gwiazdką źrebica, duża i głęboka, solidnej budowy i **Papryka** (Faust i Kalaena), półsiostra Tena, sucha i szlachetna, o typie wyścigowym dość dodatnie wywierają wrażenie.

Dwulatki stajni tej pochodzą ze stada Kuflew p. B. Szwejcera oraz Bartoszówka p. C. Dzierzbickiej, znajdują się wśród niej jednostki, wzbudzające duże zainteresowanie i nadzieje.

Opisem tej stajni zakończymy niniejszy przegląd; oczywiście kilka stawek, nawet większych, pozostało nieuwzględnionych (p. Zb. Dobieckiego, L. J. bar. Kronenberga, A. Mieczkowskiego), niestety, brak miejsca i czasu (przed dwuletnim sezonem) nie pozwolił nam dokonać przeglądu wszystkich, bodajby liczniejszych stawek, coby rozszerzyło niepomiernie ramy niniejszego przeglądu.

W zakończeniu chcieliśmy wyrazić jedno jeszcze spostrzeżenie ogólniejszej natury a mianowicie: iż, naszem zdaniem (naturalnie, o ile jest możliwem twierdzenie tego rodzaju o tej wczesnej porze, to jest przed gonitwami dwuletnimi) stawka tegorocznych dwulatków wydaje się być lepszą od poprzedzającej, zawiera ona bowiem więcej jednostek wzbudzających duże zaufanie na zasadzie swego pokroju, krwi, wreszcie porannej roboty.

Oby te przypuszczenia jaknajrychlej się sprawdziły!



DINGO (Villars — Lanoline po Apothecary), 2 l. og. gn., hod. C. Dzierzbickiej, wł. p. M. Wąsowskiego.
Foto: N. Pełczyński — Warszawa.

*) W międzyczasie Fantazja padła (przyp. Red.).



Trybuna W.K.K.J.
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.

BARANOWICZE

Dobre dwa miesiące dzieliło nas od zawodów baranowickich, a w sferach jeździeckich całej Polski dużo już o nich mówiono.

Powodem rozgłosu było nietylko szerokie rozbudowanie programu Meeting'u Popularnego P. Z. J. przez Wschodnio Kresowy Klub Jazdy Konnej, zapomocą dodania do nagród P. Z. J. jeszcze 4.300 zł. Do sprawy się wzięto zawczasu, energicznie, według zgóry ustalonego planu i z odpowiednim rozmachem.

Mówiąc krótko — potraktowano imprezę fachowo i, pozwolimy sobie również i na takie określenie,... po europejsku.

Tempo, ruch i sprężystość imprezy — to ręka Prezesa Wsch. Kr. K. J. Gen.-br. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, oraz jego umiejętność dobrania świetnych, zamiłowanych współpracowników.

Pierwszym wynikiem dobrego zapoczątkowania była rekordowa dla Meeting'u Popularnego, liczba zgłoszonych koni — 116.

Nie licząc bliższych miejscowości, stawiły się na apel Wsch. Kr. K. J., stajnie z okolic Warszawy, z Grudziądza, Lwowa, Augustowa, Białegostoku, Suwałk, Wileńszczyzny...

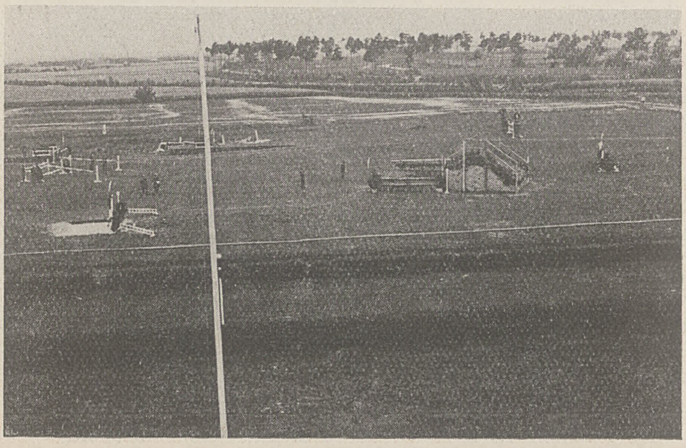
Widać, że Dalekie Kresy, nie są dla jeźdźców dalekie, gdy propozycje zawierają zachęcający, urozmaicony i obfity program.

Pod względem organizacji samych zawodów, przygotowania toru, przeszkód, sędziowania, sygnalizacji, połączeń telefonicznych, informacji, wydawnictwa programów i t. d., czuli się wszyscy, albo o wiele bliżej stolicy, niż Kresów, albo musieli zmienić niesłuszne zdanie, że na Kresach może być gorzej, niż gdzieindziej. O kulturze każdej rzeczy stanowi nie punkt geograficzny, lecz człowiek, biorący się do tej rzeczy.

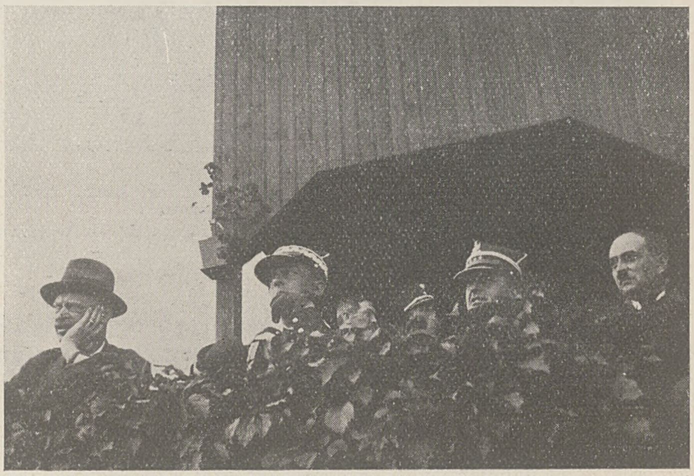
Gros pracy technicznej dźwigał na sobie 26 pułk ułanów Wielkopolskich, dowódca którego, ppułk. dypl. Tadeusz Machalski, jest jednocześnie Wiceprezesem Wsch. Kr. K. J.. Ppułk. Zygmunt Moszczeński kierował całokształtem, umiejętnie zmechanizowanego przebiegu samych zawodów. Sekretarz Klubu rtm. dypl. Feliks Bolechowski i skarbnik por. Jan Tomczyk, w swych niewidocznych, a tak ważnych działach, mogli się pochwalić wzorową organizacją.

U wszystkich organizatorów, których niestety, z braku miejsca wymieniać nie jesteśmy w stanie, wszystko szło wzorowo, a co najważniejsze, pod hasłem przestrzegania obowiązujących przepisów i ustalonego porządku.

Taki system prowadzenia zawodów daje zupełną gwarancję, że żadnego ze współzawodników nie spotka żadna niemiła niespodzianka i nikomu nie stanie się krzywda..., o ile współzawodnik jest lojalny i chce się stosować do tego, co go dla ogólnego porządku obowiązuje.



Tor konkursowy W.K.K.J.
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.



Na trybunach W.K.K.J., od lewej do prawej:
Michał hr. Komorowski, Prezes T-wa Zachęty do Hod. Koni w Polsce,
Gen. bryg. Skotnicki Stanisław, Prezes W.K.K.J.,
Płk. Dypl. Morawski Witold, d-ca 25 p. uł.,
Starosta Baranowicki p. Wańkowicz.
Foto: Syngałowski — Baranowicze.



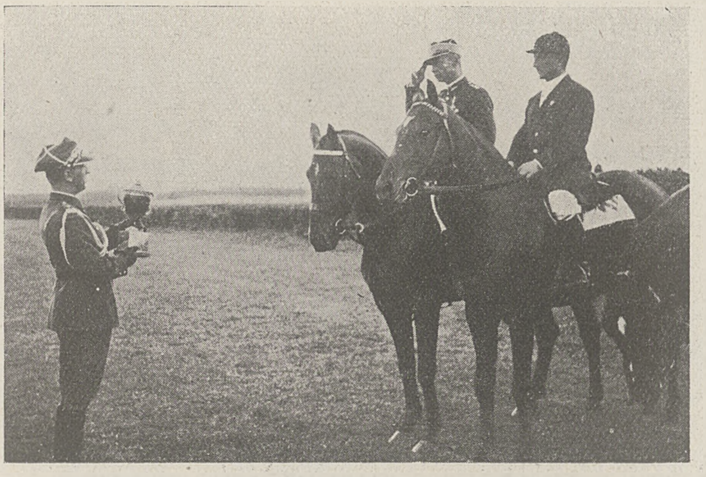
Na torze w Baranowiczach. — Od lewej do prawej:
Gen. bryg. Skotnicki Stanisław, Prezes W.K.K.J.,
Xawerowa hr. Pusłowska,
Olgierd hr. Ślizień,
Franciszkowa hr. Pusłowska,
Olgierdowa hr. Śliźniowa,
Wojewoda Nowogródzki p. Stefan Świderski.
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.

Przeprowadzenie biegów naprzełaj i biegów od punktu do punktu należało do rtm. Stanisława Koszarskiego.

Ograniczony zasiewami teren okoliczny zmusił do przekładania tras częściowo na linjach leśnych, a częściowo na świetnie utrzymanym klubowym torze steeple'owym.

Przeszkody torowe, a szczególnie żywopłoty naturalne są tu doskonałe. Wiele z nich imponuje swojemi wymiarami, jednocześnie posiadając profile bardzo wygodne dla wykonania skoku.

Tor baranowicki w okrążeniu ma 2.360 m. Posiada wszelkie walory techniczno-sportowe. Patrząc na niego żal się robi,



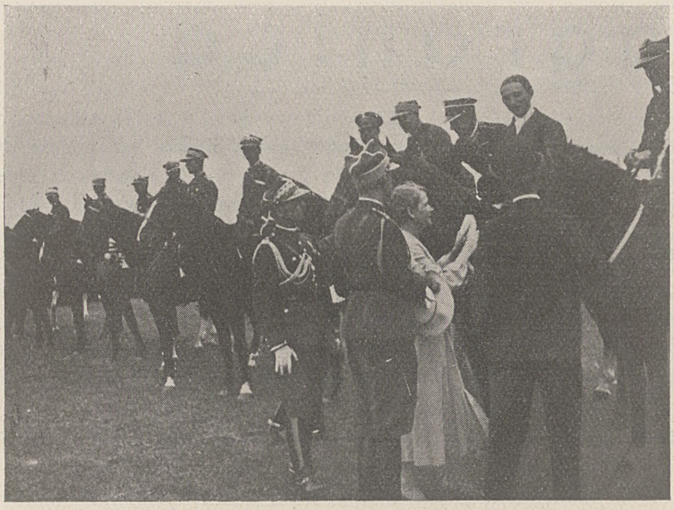
Prezes W.K.K.J. Gen. bryg. Skotnicki Stanisław wręcza nagrodę honorową Prezesa P.Z.J. płk. dypl. Zbigniew Brochwicz- Lewińskiego, zwycięzcy konkursu, rtm. Kapuścińskiemu Januszowi (na Tancerzu). Drugi p. H. Strzeszewski (na Owadzie).
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.

że jest pozbawiony możliwości szerokiego wykorzystania dla celów wyścigowych.

Wewnątrz toru wyścigowego mieści się tor konkursowy.

Tu gospodaruje rtm. Włodzimierz Tuchołka. Warto bliżej przypatrzyć się tej gospodarce.

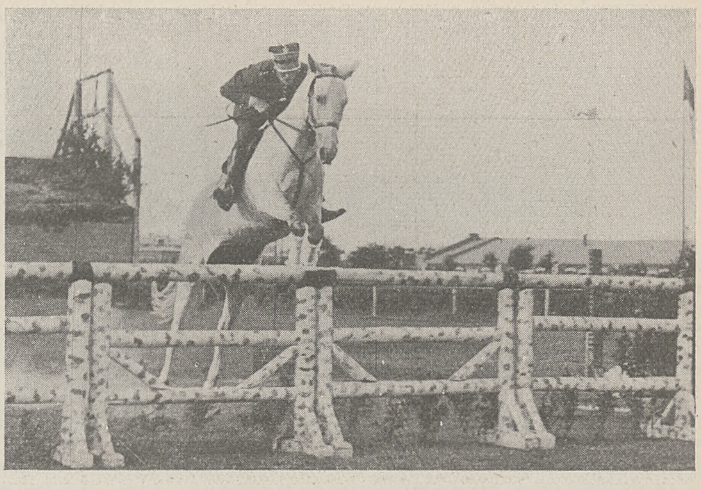
Na honorowem miejscu toru został wzniesiony potężny bankiet, — dokładna kopja nowego bankietu w Łazienkach Królew-



Wiceprezesowa W.K.K.J. p. Tomaszowa Szalewiczowa wręcza nagrody w konkursie „Pożegnania".
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.

skich. Profil tego bankietu udostępnia najazd z czterech stron, za każdym razem dając nową odmianę skoku.

Nieco dalej wybudowano rów cementowy, który również jest kopją rowu warszawskiego. Jest to pierwszy prawdziwy rów konkursowy, który zobaczyliśmy na torze prowincjonalnym. Można na nim wymagać skoku o maksymalnej rozpiętości, bez ryzyka narażenia koni na niebezpieczne upadki.



Rtm. Nieczaj Bazyli z 3 p.s.k. na kl. Pompeja.
Foto: Sygnałowski — Baranowicze.

Naturalną wklęsłość terenu na dalszym planie toru, rtm. Tuchołka wykorzystał dla wzniesienia dwóch nasypów, imitujących przejście drogi, a nadających się do ustawiania najrozmaitszych kombinacyj przeszkodowych.

Stojaki, drągi i inne drewniane przeszkody wykonano nie po „ciesielsku", lecz po „stolarsku", a więc solidnie, dokładnie i estetycznie. Gospodarz toru nie zapomniał nawet o zrobieniu drewnianych, przenośnych wazonów dla zieleni, któremi obramowywano przeszkody, jednocześnie w taki sposób nadając im bardzo malowniczy wygląd.

Trasy przebiegów najzupełniej odpowiadały przeznaczeniu każdego z konkursów, zachowując umiar co do krętości, należyty dobór przeszkód, a jednocześnie, stwarzając niezbędne warunki do klasyfikacji konkurującego materjału.

Na szczególne wyróżnienie zasłużył parcours najpoważniejszego **„Konkursu Otwartego Wsch. Kr. Kl. J. imienia Prezesa P. Z. J., pułk. dypl. Brochwicz-Lewińskiego".**

Parcours ten był doskonałą próbą dla koni o poważniejszych zdolnościach i przygotowaniu. Odpowiedział on dokładnie na pytanie, które konie z pośród uczestniczących nadają się do warszawskich zawodów międzynarodowych.

Cały układ programu baranowickiego meeting'u był daleki od szablonu. Poza zwykłemi próbami zawierał on bieg z przeszkodami im. Prezesa Wsch. Kr. K. J., Gen.-br. Stanisława Grzmot-Skotnickiego, konkurs władania bronią białą dla „Krakusów", świetnie zorganizowany, efektowny pokaz władania bronią białą podoficerów 26 pułku ułanów, próbę dzielności koni pociągowych w zaprzęgach włościańskich, gonitwę włościańską i kadryl podoficerów 26 p. ul.

Kadryl był najpiękniejszym numerem pokazowym programu. Prowadził go ppor. Dmowski.

Figury były pomyślane ładnie, trwały krótko, a więc nie nużyły widzów. Barwnie, z fantazją, gustownie udekorowani jeźdźcy i konie przeszli, jak w kalejdoskopie, nie dając widzom chwili do namysłu, a pozostawiając tylko przepiękne optyczne wrażenie. Na tem właśnie polega sztuka zreżyserowania takiego pokazu.

Dobra reklama, ciekawy program i dostosowane do obecnych warunków ceny za bilety wstępu zrobiły swoje, bo nawet w dużem wojewódzkiem mieście, podczas imprez jeździeckich, rzadko się widzi tyle publiczności, jak w trybunach baranowickich.

Raut, przyjęcia oficjalne i półoficjalne, wreszcie po ostatnim konkursie lampka wina na torze, podczas której, w krótkich, a serdecznych słowach generał Skotnicki żegnał współzawodników, ozdobiły ten, tak udany pod każdym względem meeting i jeszcze wymowniej podkreśliły szeroką, tradycyjną, kresową gościnność gospodarzy.

Leon Kon.



GOODWOOD. — Parada uczestników Goodwood Cup; prowadzi Tiberius (żok. T. Weston) wł. Sir Abe Bailey, za nim towarzysz stajenny Cecil (żok. R. A. Jones). Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Wyścigi zagranicą

ANGLJA.

Plassy, Hairan, Robin Goodfellow. — Ważniejsze wyścigi dla trzylatków. — Najlepszy syn Coronach'a. — Konie starsze i Quadrille Boy. — Poprawa sytuacji ekonomicznej wpływa dodatnio na ceny koni, wyścigi i hodowlę. — Meeting w Goodwood. — Tiberius jest najlepszym stayerem. — Dwulatki po Blenheim i Fairway dominują. — Rekord z roku 1869.

Wyjaśniło się ostatecznie, że Bobsleigh nie będzie mógł wziąć udziału w St. Leger. Powód — stan nogi tylnej, który już zmusił stajnię lorda Derby do wykreślenia konia z gonitwy o „błękitną wstęgę", gdzie miał szanse na zwycięstwo. Wobec tego, że Bobsleigh ciągle spaceruje luzem po paddock'u zamiast pracować, stajnia musiała inaczej pokierować karjerą innego swego trzylatka — Plassy. Z tym koniem nie śpieszono się wcale, pozwalając mu się rozwijać powoli; ostatnio trzeba jednak było dać mu trochę wyścigów — ze względu na to, że rachuby na Bobsleigh'a zawiodły. Plassy rósł na wiosnę, to też mało pracował i ukazał się na starcie dopiero w Ascot, gdzie był trzeci w King Edward St. za Field Trial i Solar Ray. Wobec tego, że Plassy ma ponieść czarno-białe barwy w St. Leger, postanowiono mu dać wyścig nieco wcześniej, niż pierwotnie zamierzano i wybrano **St. George St.** (Ł. 1561, 2600 mtr.) w Liverpool'u. Ponieważ dla budowanego Field Trial'a, tor okazał się za twardy i stajnia lorda Astor'a wycofała go, Plassy nie potrzebował zbytnio się wysilać, aby pokonać swą towarzyszkę stajni, należącą do syna lorda Derby, klacz Quashed (Oaks). **Plassy** jest synem Bosworth'a, kapitalnego ogiera lorda Derby, z kl. Pladda po Phalaris i Rothesay Bay po Bayardo i **Anchora**. Plassy zrobił lepszy wyścig niż **Robin Goodfellow** — drugi z Derby: wygrał on coprawda **Knowsley Dinner St.** (Ł. 995, 2000 mtr.), ale wcale nie w stylu derbu-crack'a, gdyż pobił tylko o łeb ogiera Trade Wind — konia świetnego pochodzenia (Fairway — Serenissima), ale zaledwie drugiej klasy. Ten wyścig konia, który straciwszy na starcie, był drugi w Derby, nie przedstawiałby widoków Bahram'a na St. Leger w zbyt różowem świetle, gdyby nie to, że Robin Goodfellow od dnia Derby nie miał wyścigu i mogło mu brakować roboty.

Z innych derby-crack'ów poprawił się **Hairan,** koń późny, jesienny, który teraz dopiero zdaje się wyraźnie poprawiać swą formę i na dzień St. Leger'u może być wcale nie najgorszym z trójki czołowej trzylatków „agakhanowskich" (Bahram, Theft, Hairan). Przegrał on coprawda Atlantic Cup do starszego o rok Montrose, ale w Goodwood pokonał Fairbairn'a w **Sussex St.** (Ł. 1098, 1600 mtr.), dostając zresztą od niego 5 funtów (ang.). Dwa pierwsze konie w tej gonitwie były zatem po Fairway'u, o którym jeszcze pisać będę niejednokrotnie w dzisiejszem sprawozdaniu.

Z trzylatków, które nie mieszczą się w klasie tej, co Hairan, Robin Goodfellow i Plassy — wyróżniły się ostatnio przede-

wszystkiem klacze: Coppelia, Louise, Milldoria oraz ogierek Inflation. **Coppelia** (Son-in-Law i Premiere Danseuse po Phalaris i Queen of the Ballet, z linji Lady Lighfoot), w krótkim czasie po zwycięstwie w Falmouth St. powtórzyła dobrą formę tam wykazaną i wygrała lepszą nagrodę w Goodwood — **Nassau St.** (Ł. 1457, 2000 mtr.) Fox Lair była drugą, Quashed czwartą, Coronal — szóstą, to też musimy uważać Coppelia'ę obecnie za jedną z najlepszych klaczy trzyletnich. Quashed dawała jej zresztą 7 funtów. **Louise** (Finglas i Devonshire House po Swynford i Picardel po Picton), pobiła wcale dobrego ogiera, noszącego nazwę złożoną z imienia i nazwiska znanego w całej Anglji „J. R. Smith" (po Gainsborough) w **Gratwicke Produce St.** (Ł. 2084). Uzupełniały pole dwa ogiery znane nam już ze świetnego „papieru" — Flash Bye i Lord Paramount. J. R. Smith wygrał niedawno dobry wyścig i nie przypuszczano, że Louise poprawiła się tak bardzo od ostatniego wyścigu.

Milldoria (Milton i Doria po Symington i Depeche — z tej linji co Teresina), w krótkich odstępach czasu wygrała dwie gonitwy: **Welsh Oaks** (Ł. 519) od Technocracy i White Clover oraz **Norman Court St.** (Ł. 831), bijąc ogiera Guest of Honour. Og. **Inflation** jako trzylatek odniósł dopiero pierwsze zwycięstwo w **Duchess of York Pl.** (Ł. 764, 2000 mtr. w Hurst Park) nad Tribulation i Guest of Honour. Inflation jest synem bardzo użytecznego Bulger'a i klaczy świetnego pochodzenia Casa d'Oro, półsiostry derbisty Sansovino, po Chaucer i Gondolette.

**
*

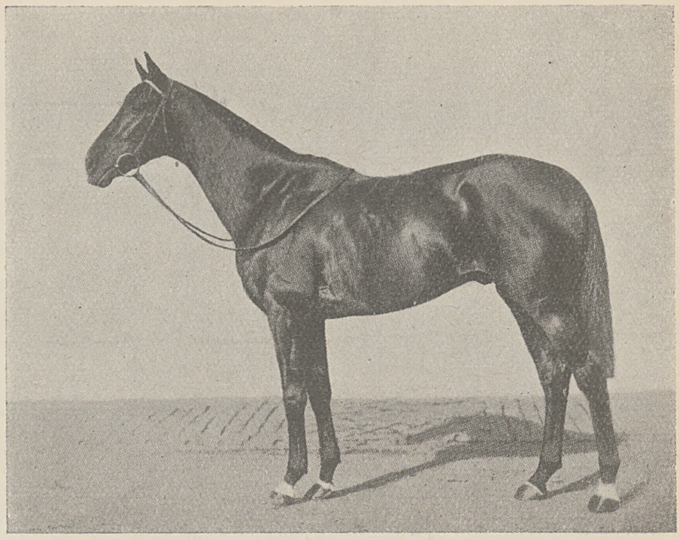
Z synów Coronach'a najlepszym, jak dotąd, jest 4-letni **Montrose** (od Accalmie po Pilliwinkie) — mały, ale dzielny i dobrze walczący ogierek. Znamy go już jako zwycięzcę w City and Suburban Hcp. w Epsom. Teraz zdobył cenny **Atlantic Cup** (Ł. 1630, 2000 mtr.), przyczem finiszował tak mocno, że odebrał pierwszeństwo Hairan'owi — dobremu trzylatkowi, który dostawał jeszcze wagę. Trzecim był 4 l. Adept syn Gainsborough (2 D. L.) i Pennycomequick — cennej klaczy lorda Astor'a.

W **Anniversary Cup** (Sandown Park, Ł. 1276, 2000 mtr.) — rozegranym wcześniej — Montrose był trzecim za 3 l. **Monico** (syn francuskiego Gaurisankar'a) i 4 let. Irongrey — dając im jednakże pierwszemu 2 stone 3 lb., a drugiemu 11 lb. wagi (różnica bezwzgl.). A **Irongrey** (Duncan Gray), nie może być złym koniem skoro w parę dni później zdobył niełatwy handicap — **Chesterfield Cup** (Ł. 1220, 2000 mtr.), pod wagą 8 — 11, przyczem wyższą od niego wagę niósł tylko Badruddin, ale był daleko. Wynalazłem bardzo ciekawego konia — trzyletniego **Quadrille Boy**, który był trzeci w Singleton Hcp. w Goodwood za bardzo szybkimi końmi Rosemary Pet i Ballinluig, a wygrał w Salisbury **Wilton Hcp** — swój piąty wyścig w życiu. Quadrille Boy jest synem znakomitego sprintera i ojca sprinterów — og. Tetratema z klaczy Phalange po Phalaris, (jakże cenne są matki po Phalaris'ie!) i Keystone II — babce Caissot — po Persimmon. Czteroletni Law Maker po Phalaris i znakomitej Book Law (L) po Buchan i Popingaol, z linji Chelandry, był **drugi** w Chesterfield Cup za Irongrey, a **trzeci w Liverpool Silver Jubilee Cup** (Ł. 1245) za czterolatkami **His Reverence** oraz Guinea Gap. His Reverence, podobnie jak Irongrey są synami siwego Duncan Gray.

**
*

Lipcowe przetargi na roczniaki (przeważnie) w Newmarket, w związku z polepszeniem się położenia gospodarczego Wielkiej Brytanji, wykazały niezwykłe i dawno nie notowane ożywienie: obroty były dużo większe, niż w latach ubiegłych, wzrosła też cena średnia, a roczniaka dobrej budowy, rokującego, jakie takie nadzieje na bieganie, poniżej 500 funtów dostać nie było można. Załączam tabelkę ilustrującą stan rzeczy

Rok	Ilość roczn.	Suma osiągn.	Średnio
1935	211	104.209	493
1934	166	59.736	359
1933	189	42.878	226
1932	203	40.541	200
1931	227	52.372	230



TIBERIUS (Foxlaw — Glenabatrick) 4 l. og. gn. wł. Sir Abe Bailey — zwycięzca Ascot Gold Cup i Goodwood Cup.
Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

Gdy w r. 1934 tylko jeden roczniak osiągnął cenę „czterocyfrową" to w r. b. naliczyłem nie mniej, niż 10 roczniaków, sprzedanych po cenie 3.000 funtów i wyżej. Były to:

1) Windsor Lady po Beresford i Resplendent, pół-siostra, znakomitego Windsor Lada (M. Benson) — 5.200 funtów.

2) og. Blandalan po Blandford i Fama po Alan Breck (G. Barling) — 5.100 funtów.

3) og. po Blandford i Endowment (linja Tillywhim) 5.000 funtów
4) og. po Cameronian i Micmac po Sansovino 4.200 „
5) kl. Stealthy Dame po Foxlaw i Dame Caution 4.000 „
6) og. po Blandford i Verdict po Shogun 3.800 „
7) og. po Fairway i Savonia 3.200 „
8) og. po Bosworth i Lioness po Phalaris, z linji Flaming Vixen 3.200 „
9) kl. po Fairway i Ciliata po Cicero 3.200 „
10) kl. po Blandford i Tillia po Roi Herode (Tillywhim) 3.000 „

W roku 1933 sprzedano dwa roczniaki w cenie 1.000 funtów i wyżej, w r. 1934 dwanaście, w r. 1935 — aż 21.

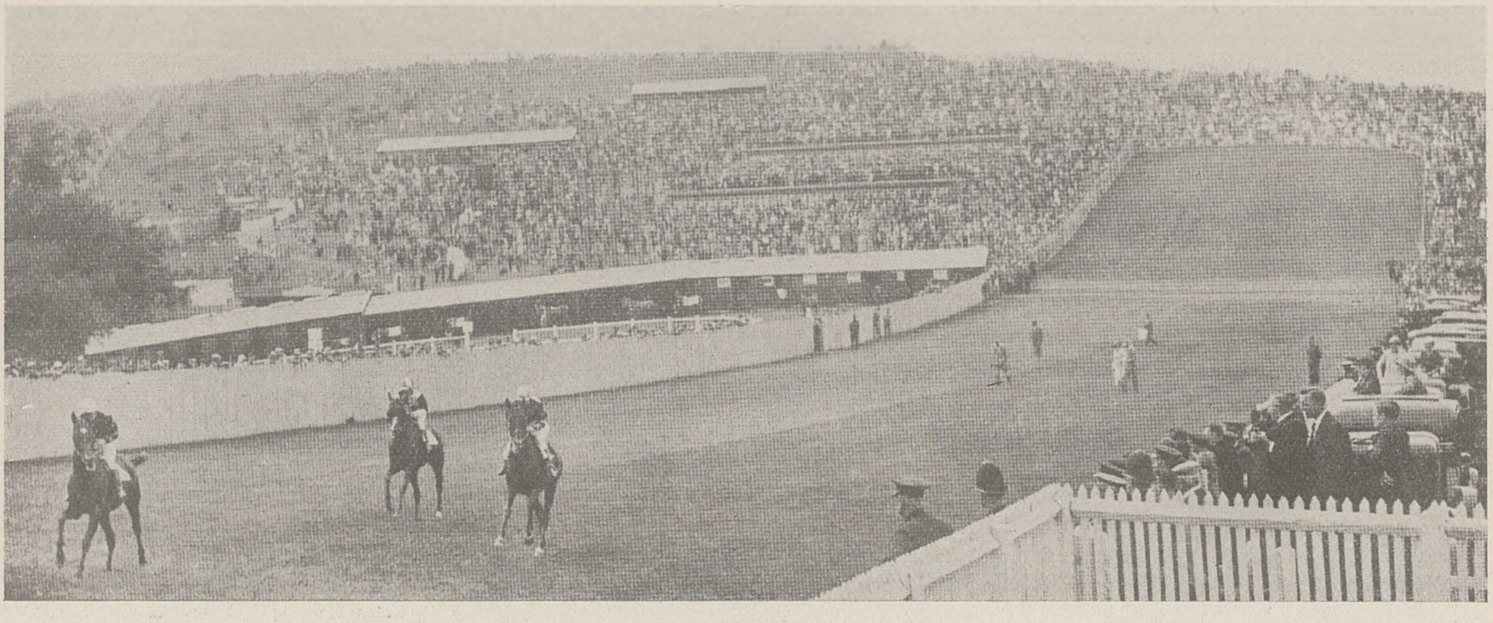
Poprawa na rynku jest widoczna i hodowcy koni z ufnością oczekiwać mogą wielkich, wrześniowych przetargów w Glasgow Paddocks. (Doncaster).

**
*

Dalszym objawem poprawy położenia gospodarczego i wzrostu zamożności jest wzrost ilości publiczności uczęszczającej na wyścigi. Sezon w Goodwood udał się znakomicie — publiczności było o 10% więcej, niż w zeszłym roku, a dane z totalizatora wskazują, że obroty w ciągu pierwszych 2 dni meetingu były większe o 25.000 funtów, w porównaniu do pierwszych dwóch dni 1934 r. Pociągnie to oczywiście za sobą wzrost nagród — wzmożenie popytu na konie, — wyższe jeszcze ceny na konie, — rozwój hodowli w związku z podniesieniem się opłacalności. Znamy już rezultaty gonitw następujących:

Sussex St., Nassau St., Gratwicke St., Chesterfield Cup. Nie interesują nas wyniki takich gonitw, jak Goodwood St., Stewards Cup, King George St., lub Gordon St., gdyż miały w r. b. znaczenie więcej sportowe niż hodowlane, bądź też miały specjalne znaczenie dla grających w totalizatora lub zakładających się.

Nas specjalnie interesować będą w ramach pięknych wyścigów w Goodwood, spotkania dwulatków oraz **Goodwood Cup** (Ł. 1230), wyścig na dystansie 3600 mtr. Do startu stanęły tylko 3 konie: dwum czteroletnim synom Foxlaw — Tiberius'owi i Cecil'owi (oba należą do Sir Abe Bailey'a), przeciwstawiał się jeden trzylatek Bendex, który niósł prawie o 2 stony mniej od Tibe-



GOODWOOD. — Start 3 uczestników w Goodwood Cup. Foto: Sporting and Dramatic — Londyn.

rius'a. Prowadził Cecil tak długo dopóki nie osłabł. Z kolei ruszył **Tiberius**, lecz zaatakował go bardzo mocno Bendex i uległ crack'owi tylko o krótki łeb. Czas 4 m. 51⅗ sek. Zdaniem żokeja Weston'a, gdyby wyścig był jeszcze o 150 — 200 mtr. dłuższy, Tiberius wygrałby łatwiej. Zdobywając Ascot Cup i Goodwood Cup, Tiberius powtórzył dubleta z 1907 r., który zrobił The White Knight. Ale i Bendex'owi należy się „full credit", jako doskonałemu, „naturalnemu" stayerowi.

Z dwulatków wyróżniamy przedewszystkiem siwego ogiera **Mahmoud** (Blenheim i Mah Mahal po Gainsborough). Wygrał on **Richmond St.** (Ł. 1562) i jest wraz z ogierkiem po Blenheim i Bossover — dowodem olbrzymiej wartości stadnej ex-derbisty Blenheim'a, syna Blandford'a — z tej samej linji żeńskiej, z której pochodzi polski Kerry Rock. Trzecim w Richmond St. był również syn Blenheim'a — Vandbrugh.

Oprócz dwulatków po **Blenheim**, wyróżniają się też dwulatki po **Fairway**: rodzona siostra Fairhaven'a **Tide-way** po niespodziewanie złym wyścigu w National Breeders Produce, obecnie znowu błysnęła talentem, zdobywając **Ham Produce St.** (Ł. 2157), a **Thrustaway** po Fairway i Sword Play po Great Sport, tryumfowała w **Findon St.** (Ł. 450).

Obok tych klaczy dwuletnich do czołowych w roczniku należy **Crosspatch** (Tetratema i Lady Disdain po Hurry On i Lady Phoebe po Orby), która wygrywała dobre wyścigi już poprzednio, a w Goodwood była pierwsza w **Molecomb St.** (Ł. 1725), a także **Sansonnet**. Ta ostatnia córka Sansovino i Lady Juror, pół-siostra Fair Trial'a, była drugą za ogierkiem bezimiennym od Bossover w National Produce, a teraz pobiła og. Barra Sahib w **Lavant St.** (Ł. 1619) i pokazała, że może być groźna nietylko dla rówieśniczek, ale i rówieśników. Pokonany Barra Sahib jest znowu synem Blenheim'a.

Z ogierków dwuletnich zasługują na uwagę: **Citadel** i Baber Shah. Pierwszy, kościsty i potężny, jak jego ojciec Caerleon (rodzony brat Colorado), pokonał Cosmo Lass w **Foxhall St.** (Ł. 576), zaś **Baber Shah** (Blandford i Reverentia — z tej samej linji żeńskiej co Craganour) był pierwszy w **Rous Memorial St.** (Ł. 1149); drugi był syn Fairway'a — Walvis Bay.

Spotkanie między ogierkiem po Blenheim i Bossover, a innym synem Blenheim'a — Mahmoud'em — będzie walką o prymat (tymczasowy oczywiście), wśród dwulatków.

**
*

Z okazji rozegranego w Goodwood wyścigu Chesterfield Cup, warto zanotować następujący rekord Vespasian'a w r. 1869: wygrał on jednego dnia Duke of Richmond Plate i wziąwszy za to na grzbiet 10 funtów nadwagi, **tego samego dnia łatwo** zdobył Chesterfield Cup pod wagą 10 stone 4 lb. — jakiej nie poniósł po nim żaden zwycięzca tej gonitwy, aż do dni dzisiejszych.

Brown Jack.

Gentlemańskie wyścigi przeszkodowe w Wilnie

Tegoroczny meeting gentlemański w Wilnie zgromadził na malowniczym torze Pośpieszka elitę jeźdźców gentlemanów oraz czołowe konie przeszkodowe w Polsce.

Rozegrano w Wilnie 16 wyścigów z przeszkodami, w tem 4 pozagrupowe nagrody — Imienia Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, Marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza i Wojewody Wileńskiego Wł. Jaszczołta, 4 gonitwy z płotami i 20 biegów naprzełaj, w tem 3 pozagrupowe jak: Im. Szefa Departamentu Kawalerji Płk. J. Karcza, Prezesa P. Z. J. Płk. Z. Brochwicz-Lewińskiego i Im. Szefa Remontu Płk. S. Dembińskiego.

Dla rozegrania powyższego pięknego programu zjechało się do Wilna wielu znanych już jeźdźców gentlemanów jak: rtm. Cierpicki, rtm. Bohdanowicz, rtm. Zgorzelski, rtm. Jędrzejewski, rtm. Kociejowski, kpt. Rozwadowski, por. Goszczyński, por. Tudziński. por. Kwieciński, por. Żelewski, por. Suchecki, por. Miklewski, dr. Zajączkowski, oraz spora ilość początkujących, na czoło których wybili się por. Danielczyk, ppor. Wiewiórowski, por. Szadkowski, por. Rachwał, por. Kozicki, por. Cieplak, ppor. Iwiński i ppor. Jastrzębski. Prócz powyższych brało udział bardzo wielu młodych jeźdźców, którzy po zapoczątkowaniu w Wilnie swojej karjery wyścigowej, być może z czasem będą się mogli zaliczyć do czołowych jeźdźców.

A teraz parę słów o koniach. Przybyły więc do Wilna prawie wszystkie czołowe steeplery polskie jak: Bakarat, Jataka, Gwido, Poznaniak, Grzela, Ortel, Anna-Belle, Ellis, i t. p. Szkoda, iż nie przybyły z toru lwowskiego niepobita tam Jota, oraz Balsamina, Fetysz, Cherie, Jazda II. Wówczas byłaby walka wszystkich steeplerów polskich.

Z koni, biorących udział w biegach naprzełaj, bezapelacyjnie wybił się na czoło Równy, wał. pełn. ½ krwi po Konwent i Powaga, hod. p. Ciemniewskiego, następnie Manru syn Carabasa i Alibi po Parsifal.

Sezon rozpoczął się dn. 30 czerwca i trwał do 21 lipca, obejmując siedem dni wyścigowych. Najpoważniejsze i najciekawsze wyścigi przypadły na dni 7 i 14 lipca. Dn. 7 lipca rozegrano gonitwę z przeszkodami im. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, nagr. 2000 zł. dystans 4800. Do startu stanęły: Bakarat, Poznaniak i Jataka. Gonitwę poprowadził Poznaniak, za nim Jataka i ostatni Bakarat, który dosiadany przez rtm. Bohdanowicza na ostatnich 800 metrach mija oba konie i przychodzi do celownika jako pierwszy, dowolnie o 6 długości, druga Jataka, trzeci Poznaniak. Następnie rozegrano bieg naprzełaj im. Szefa Dep. Kawalerji, nagr. 800 zł. dyst. 5500 m. Do startu stanęło sześć koni. Bezapelacyjne zwycięstwo odniósł Równy dosiadany przez rtm. Bohdanowicza pod wagą 80 klg, druga Tośka pod rtm. Zgorzelskim, trzeci Rumianek.

Dzień 14 lipca był dniem „Derby" Wileńskiego. Rozegrano wielką wojskową gonitwę z przeszkodami im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nagr. 3000 zł. dyst. 4800 m., nagroda honorowa ofiarowana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. I w tej gonitwie „Bakarat" rtm. Cierpickiego, dosiadany przez rtm. Bohdanowicza pierwszy mija celownik, za nim o 3 długości Gwido pod rtm. Jędrzejewskim, trzeci o łeb Poznaniak pod por. Goszczyńskim.

Bieg naprzełaj im. Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego o nagr. 1000 zł. dyst. 6000 m. zakończył się powtórnem zwycięstwem Równego pod rtm. Bohdanowiczem, daleko z tyłu Ellis (zdystansowany za brak 2 klg. wagi), drugi Zadny por. Kozickiego, trzeci po upadku Alibi por. Żelewskiego. Dzień ten był dniem



WILNO. — RÓWNY (Konwent — Powaga) wł. rtm. Choroszewskiego, zwycięzca pozagrupowych biegów naprzełaj. Jeździec: rtm. Bohdanowicz.



WILNO. — Rtm. Michał Bohdanowicz, zdobywca 12 pierwszych nagród w sezonie wileńskim.

tryumfu rtm. Bohdanowicza, który dosiadając kolejno pięciu koni, odniósł pięć zwycięstw. Wypadek taki jest chyba rekordowym. Ten sam jeździec w dniu 7 lipca na cztery gonitwy wygrał trzy i raz był drugim, a w sumie podczas wyścigów Wileńskich zdobył aż 12 pierwszych nagród, dystansując tem samem czołowych jeźdźców gentlemanów.

Ostatni dzień wyścigów wypełnił program Handicap — gonitwa z przeszkodami nagr. 1500 zł., dystans 4800 m., im. Marszałka Senatu Władysława Raczkiewicza. Gonitwę tę wygrała Córa Beja 68 klg. pod porucznikiem Miklewskim, drugi był Ortel 74 klg. pod rtm. Bohdanowiczem. Ortel w wyścigu zakulał, zaś trzeci koń Ellis kpt. Rozwadowskiego upadł na przedostatniej przeszkodzie i gonitwy nie skończył. Nic też dziwnego, że Córa Beja przez nikogo nie niepokojona, minęła celownik swobodnie o 12 długości.



WILNO. — BAKARAT (Harsona — Balata) wł. rtm. Z. Cierpickiego zwycięzca Wielkiej Wojskowej gonitwy z przeszkodami im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, jeź. rtm. M. Bohdanowicz.

Zaznaczyć należy, że każda gonitwa prócz nagrody pieniężnej, wyposażona była w nagrodę honorową dla jeźdźca zwycięzcy i nieraz wartość takiej nagrody przewyższała wartość nagrody pieniężnej. Powyższe nagrody ofiarowane zostały przez wysokie osobistości, okoliczne ziemiaństwo i pułki kawalerji. Codziennie po skończonych wyścigach wręczał zwycięzcom nagrody Prezes Wileńskiego Towarzystwa Hodowli i Popierania Sportu Konnego Gen. Marjan Przewłocki, lub sam ofiarodawca.

Należą się specjalne słowa uznania Wice-Prezesowi Towarzystwa Płk. Czesławowi Kozierowskiemu oraz Płk. Ludwikowi Schweizerowi, który dużo pracy i starań włożył w zorganizowanie gentlemeńskich wyścigów w Wilnie.

Tor Wileński z roku na rok staje się coraz lepszym, lecz trzeba czasu by go doprowadzić do doskonałości. Miejmy dzieję, że co roku będą się odbywać w Wilnie takie meetingi i ściągną do Wilna jeszcze większą ilość jeźdźców gentlemanów, których zachęca miły nastrój i piękne honorowe nagrody.

R. J.

Zmiany ciśnienia krwi jako sprawdzian treningu

Jednem z najpilniejszych zadań fizjologji, zastosowanej do treningu winno być ustalenie sprawdzianów funkcyjnych, które nam pozwolą w każdej chwili określić stan wytrenowania poszczególnych koni. Tylko dzięki podobnym sprawdzianom dokonamy trafnego wyboru pracy, najodpowiedniejszej pod względem rodzaju oraz ilości w danym, indywidualnym wypadku. We wszelkich okolicznościach umożliwią one wytknięcie programu ćwiczeń, zapewniających niezawodny i maksymalny rozwój fizjologiczny, narówni z rozwojem uzdolnień wyścigowych.

Dlatego tylko, żeśmy dotychczas nie rozporządzali odpowiednim sprawdzianem funkcyjnym, — nie ma żadnych jeszcze zasad, któreby ograniczały ćwiczenia, brak zaś podobnych zasad sprawia, że metoda treningu, doskonała w pewnym wypadku, — może być szkodliwa w innym. Iluż zachorzeń serca dałoby się uniknąć, gdyby dzięki wskazówkom sprawdzianów funkcyjnych praca konia nie przekraczała granic trwania i wielkości wysiłku, ściśle odpowiadających w pewnej chwili organizmowi trenowanej jednostki!

Widzimy więc, że ustalenie sprawdzianów funkcyjnych jest konieczne, umożliwia bowiem wytknięcie zakresu ćwiczeń, które, w danym momencie, zapewniają koniowi największe korzyści fizjologiczne.

Gdzie jednak winniśmy szukać takiego miernika?

O dobrem wytrenowaniu świadczy fakt, że organizm zużywa minimum energji na pewną określoną pracę, wykonaną w pewnym określonym czasie. W grę wchodzą tylko mięśnie, biorące bezpośredni udział w ćwiczeniu, a doskonała koordynacja ich pracy zapewnia zawsze maksymalną wydajność.

Idealną więc oceną treningu byłoby zbilansowanie zużycia energji, które odpowiada, u każdego z koni, tej samej pracy zewnętrznej, wykonanej z tą samą szybkością. Sprawdzian ów nadawałby się do prac laboratoryjnych, zwłaszcza do badań doświadczalnych nad ukrytym mechanizmem treningu, lecz w praktyce codziennej, poza ścianami laboratorjum, — znalazłby tylko ograniczone zastosowanie.

Chemiczna analiza wydzielin pozwala również sądzić o rodzaju i sile oddziaływania określonych ćwiczeń mięśniowych na organizm jednostki, lecz i w tem znowu jesteśmy zależni od laboratorjum.

Przed dwudziestu zgórą laty, w la Fouilleuse, podjąłem szereg badań nad ustaleniem związków, zachodzących pomiędzy zmianami maksymalnego oraz minimalnego ciśnienia krwi, a stanem treningu. Myśl tę podsunął mi fakt, że serce pierwsze pada ofiarą wszelkich nadużyć treningu, i że patalogiczne następstwa ćwiczeń **źle wybranych** lub **nieodpowiednio zastosowanych,** rozwijają się właśnie w tym organie. Chodziło więc o znalezienie sprawdzianu, któryby przedewszystkiem kontrolował sprawność i wytrzymałość serca.

Wiemy już, jaką rolę w tym zakresie odegrały, na terenie klinik, nietyle odosobnione studja, (z konieczności niedostateczne), nad ciśnieniem krwi, pod względem absolutnej siły maksymalnej, ile pokrewne badania **równoczesnych zmian jego siły maksymalnej, oraz minimalnej.** Droga przeto już była wytknięta dla dalszych, konsekwentnych dociekań wpływu treningu na towarzyszące mu zmiany powyższych czynników u koni, niejednakowo trenowanych. W wypadkach, gdy koń nie ma zupełnie treningu, — ćwiczenie wywołuje natychmiastowy i równoczesny spadek ciśnień maksymalnego, oraz minimalnego.

Poza tymi wypadkami, ciśnienie maksymalne początkowo wzrasta, niekiedy bardzo znacznie, czemu towarzyszą **wahania zakresu rozciągłości, zależne od stanu treningu,** po których przychodzi ostateczny spadek, coraz wyraźniejszy, w miarę dalszych ćwiczeń. Taki spadek **ostateczny i progresywny** maksymalnego ciśnienia świadczy o osłabieniu serca. Rozpoczyna się on w chwili, gdy koń wychodzi z treningu, stanowi więc jakby **znak ostrzegawczy, nakazujący przerwę w pracy.**

Zmiany ciśnienia minimalnego mają najczęściej analogiczny kierunek. Ale szczególnie godnym jest uwagi fakt, że **rozpiętość normalnego odchylenia pomiędzy ciśnieniami krwi maksymalnem i minimalnem zwiększa się stale, czasem bardzo znacznie.**

Powrót do normy maksymalnej i minimalnej siły ciśnienia po skończonej pracy odbywa się wolno.

Wszystkie współczynniki zmiany są mniejsze: słabszy pierwotny postęp maksymalnego ciśnienia, węższe pole wahań ciśnień maksymalnych i minimalnych, **których działalność może się utrzymać w ciągu całego ćwiczenia, przy odpowiednim, wybitnie stałym regime'ie.**

Ten ostatni szczegół, świadczący o ciągłości pracy serca i systemu krwionośnego, podczas ćwiczeń jest najważniejszym dowodem doskonałego wytrenowania. O ile należy zahamować trening wobec spadku ciśnienia, który nietylko nie przechodzi, lecz czyni postępy, o tyle przeciwnie — można kontynuować pracę, dopóki wahania ciśnień są słabe, a tembardziej — jeśli mają poziom prawidłowy.

Powrót do normy ciśnień maksymalnych i minimalnych u koni wytrenowanych następuje stosunkowo szybko.

Z szeregu powyższych spostrzeżeń wynika, że badania zmian maksymalnego i minimalnego ciśnienia krwi mogą się stać doskonałym sprawdzianem praktycznym stanu wytrenowania jednostki w każdej, dowolnej chwili treningu. **(Le pur sang).**

Pokaz koni w Płocku

Jeżeli wystawa koni zorganizowana w Płocku w roku 1933 stała się przedmiotem szczerego zainteresowania się miłośników szlachetnego konia, tudzież odbiła się dodatniem echem wśrod zainteresowanych w hodowli tego zwierzęcia, to pokaz koni w temże mieście, zorganizowany w roku bieżącym wzbudził nie mniejsze zainteresowanie. Pokaz ten był swojego rodzaju przedstawieniem plonu dalszej działalności zarówno hodowców, jak P. S. C. w Łącku. Wszak dwa lata dzieliły ostatni pokaz od wystawy koni z roku 1933.

Bezstronnie przyznać trzeba, że egzamin ten wypadł bardzo dobrze; że czas dwóch lat nie został stracony, czego rzeczowo dowiodło około 300 koni szlachetnych zaprezentowanych na pokazie.

Licznie sprowadzone konie uszlachetnione będące własnością drobnych rolników, wskazywały na fakt, że zamiłowanie do szlachetnego, bądź uszlachetnionego konia nie leży jedynie w sferze zainteresowania się hodowców większych.

Syntetycznie można scharakteryzować owocność starań hodowców następująco: jest oczywistem, że uszlachetnianie konia jest na zupełnie prawidłowej drodze, o czem każdy śledzący postęp w tej dziedzinie, naocznie mógł był się przekonać. Już samo wytrwałe dążenie do ideału daje rękojmię owocności poczynań. Chodzi tylko o to, żeby rząd, będący odbiorcą konia remontowego, zainteresował się bliżej okręgiem hodowlanym województw centralnych, żeby argumenty rzeczowe w postaci masowego doprowadzenia dobrych koni, przekonały go o możliwościach produkcji tej części kraju — i, żeby to wpłynęło dodatnio na popieranie województw środkowych na równi z innemi. 350 koni remontowych w Płocku, t. zn. cyfra około której oscytują wystawy w Lublinie i Poznaniu, pod względem jakości postęp ogromny, a czołowe okazy nic nie ustępujące produktom innych okręgów.

Dlaczego więc Płock, który dwa lata temu miał wystawę, w tym roku otrzymał tylko pokaz, a na nim minimalną sumę nagród, gdyż wszystkiego 2.000 zł.?

Dlaczego Komisja Remontowa, z powodu widocznie ograniczonego kontyngentu zakupu, musiała odesłać do domu około 100 koni?

Oto pytania, które się cisną pod pióro i które poruszamy nie tylko z obowiązku dziennikarskiego, żeby dać wyraz zaniepokojeniu zainteresowanych hodowców, ale też powodowani troską o dobro hodowli krajowej. Stwierdzamy, że w okręgu województw centralnych hodowla posiada dużą *prężność*, dużo większą, niż w wielu innych okręgach i ten stan trzeba wyzyskać. Zapał i dobre chęci hodowców należy i trzeba wspierać przez wcielenie do P. S. O. w Łącku prawdziwie cennych reproduktorów dla stad produktywnych i wartościowych, przez urządzanie stałej wystawy w jednym najodpowiedniejszym punkcie np. Płocku, oczywiście z odpowiednią dotacją pieniężną, przez płacenie cen, posiadających element zachęty — co szczególnie daje się uzewnętrzniać na wystawach.

Gdy te pomoce od rządu przyjdą — reszta zrobi się napewno dobrze. Od tego są związki hodowlane, inicjatywa i przedsiębiorczość prywatna, talent hodowcy...

Komisja sędziująca na pokazie dokonała przeglądu i oceny 49 koni remontowych, z pośród których 9 doskonałych klaczy zostało wycofanych na matki i te przy nagradzaniu uwzględnione nie były.

Stało się to zapewne przez nieporozumienie, które, miejmy nadzieję, na przyszłość zostanie wyjaśnione.

Z chwilą bowiem, gdy kandydatka na klacz stadną zostanie zakwalifikowana jako wysokowartościowy koń remontowy, hodowca jest utwierdzony we właściwości wyboru i kierunku hodowlanego, czyli jasnem jest, że jednostka będąca uwieńczeniem jego pracy a posiadająca podwójną kwalifikację, winna być sądzona conajmniej na równi, z końmi o kwalifikacji jednostronnej.

Ponadto wiemy, jaki to dzisiaj często wysiłek zostawić klacz na matkę. Niechże ten, który ten wysiłek czyni, zostanie nagrodzony choć tą małą premją, jaką będzie w tym wypadku nagroda pieniężna na wystawie lub pokazie.

Tyle się mówi o premjowaniu klaczy stadnych i słusznie. Z poszczególnych stawek na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem stado *Sokołów* w pow. rypińskim p. Aleksandra Płoskiego. Jest to stado bardzo poważnie prowadzone, progresujące stale i posiadające szczęście do tych, którzy o jego prosperity decydują, gdyż nietylko właściciel, ale i Jego Małżonka, a również Szanowny Ojciec p. Bolesław Płoski, zamieszkujący w sąsiedztwie Boheńca, wnoszą do stadniny sokołowskiej element zamiłowania, pociągu do szlachetnego współzawodnictwa, znawstwa i doświadczenia.

To też stawka *Sokołów-Bocheniec*, złożona z 17 rosłych, doskonale wychowanych remont przedstawiała się doskonale. Jedno tylko możnaby zarzucić: za dużo ogierów, od jakich stawka ta pochodzi, i to różnorodnych typów. Znajdowały się więc w niej konie po 99 Gazal —o, 368 Marzouk —o, 1276 Dalibóg —xo, Bramin —xx, Rheinwein —xx, Alpinist — hanower — wreszcie. Rozumie się, że musiały być typy różne i wyrównania nie było. Ale poszczególne konie, w swoim rodzaju, dobre, a nawet b. dobre.

To też p. Bolesław Płoski — Bocheniec otrzymał I nagrodę zł. 200. —i medal złoty za klacz siwą Rakieta po Rheinwein —xx, kapitalny model konia wierzchowego wysokiej klasy, zaś p. Aleksander Płoski — Sokołów, I nagrodę i medal srebrny za wałacha siwego Grot po 99 Gazal I, urodziwego konia wierzchowego w typie anglo-araba. Oprócz tych koni Sokołów wycofał na matkę klacz Siwą Dorotkę II po 1276 Dalibóg, niezwykle głęboką i rozłożystą źrebicę, która jeśli ziści wyrażone jej pokrojem nadzieje w stadzie, będzie trudnym do pobicia na ogólnopolskich wystawach okazem klaczy stadnej.

Wreszcie klacz Ambitna (Alpinist) otrzymała IV nagrodę — zł. 25.— *Niegibalice* p. Michała Andrzejewskiego, położone w powiecie nieszawskim, są stadem, które również stale postępuje naprzód i któremu rokujemy poważną przyszłość, gdyż dopatrujemy się tam i pasji i talentu i zrozumienia rzeczy. Też tylko jedna, jeśli można, życzliwa rada — nie za często zmieniać ogiery. Gdy się trafi dobry — nawet taki, który się wydaje gorszy od innego, ale daje konie dobre — trzymać go jak tylko można najdłużej. P. Andrzejewski pokazał nam 8 koni po Maharadża —x i Watażka —x i zdobył I-ą nagrodę i medal złoty za wałacha kaszt. Impet po 1211 Maharadża, który poszedł do zapasu młodych koni do Jarosławia i zapewne da o sobie słyszeć na terenie konkursów lub mistrzostw.

Nadto IV nagr. uzyskał p. Andrzejewski za klacz gn. Intryga po 1304 Watażka.

Dobre p. Józefa Czernickiego (pow. nieszawski) zaprezentowało stawkę 10 koni w typie półkrwi anglo-arabskiej po 1417 Schagya XXI—2 importowanym z Babolny i klaczach nierzadko posiadających rodowody o trzech generacjach follbluta. Kapitalny wałach siwy Wicher (1417 Schagya-Esmeralda) uzyskał I nagrodę, zaś klacz siwa Wisła (1417 Schagya-Kokota) — IV-ą.

I-a nagrodę wreszcie otrzymała kl. gn. Basia (Ballyheron —xx — Elwira) Antoniego bar. Ike Duninowskiego z *Borucinka* (pow. nieszawski), który zgłosił na wystawę 9 koni po og. pełnej krwi Ballyheron, Urwis, Phat, Tuhaj Bej.

W ten sposób z 5-ciu pierwszych nagród 3 przypadły na pow. nieszawski, 2 zaś na rypiński.

Stado *Bogusławice* (pow. włocławski) p. Zygmunta Komeckiego przedstawiło stawkę 6 koni, jak zawsze, dobrze wychowanych po ogierach państw. Wawer, uzyskując II nagrodę (100 zł.) i medal srebrny za klacz sk. gn. Magnolja, III-ą (50 zł.) nagrodę za klacz gn. Malaga II i IV-ą nagrodę za wałacha karego Manżu.

P. Jadwiga Grabińska z Walewic (pow. łowicki) jest hodowczynią z wielkim zapałem i zamiłowaniem przystępującą do hodowli remont na większą skalę. To też z prawdziwą przyjemnością stwierdzamy, że przy trudnej konkurencji, wszystkie Jej konie zostały sprzedane, zaś wałach Ramon po Lotos — otrzymał II-ą nagrodę i medal srebrny, a Ryś po Cygan III-ą nagrodę jako typ A. K.

Piękna emulacja w zakresie II-ich i III-ich nagród nastąpiła między dwoma braćmi pp. Orzeszkowskim Wincentym z *Leszczyna Szlacheckiego* (pow. płocki) a Orzeszkowskim Mieczysławem z *Marjanek* (pow. rypiński).

Pierwszy mianowicie uzyskał II-ą nagrodę i medal srebrny za wałacha gn. Caballero (516 Amurath — Con Amore — 4) i IV nagrodę za wałacha Akord (516 Amurath — Centina), drugi natomiast II-ą nagrodę za klacz kaszt. Miss (Rock Roi — Karusia) i IV-ą nagr. za wałacha siwego Osiek (Bolszewik).

P. Wincenty Orzeszkowski nadto wycofał b. dobrą klacz Śmigła (847 Haszysz — Ala), która wydaje się być obiecującą matką stadną. Stado w Leszczynie Szlacheckim jest rzadką w dzisiejszych czasach placówką, produkującą konie orjentalne i posiłkującą się ostatnio czystej krwi arabem, janowskim Haszyszem. Że zaś w stadzie tem znajdujemy dużo krwi dawnych radowieckich koni — fundament jest b . solidny i kiedyś możnaby na nim zbudować doskonałe anglo-araby półkrwi.

Z innych stad nagrodzonych wymieniamy:

Sobota (pow. łowicki) p. Bogna Przegalińska, III-ą nagr. i medal bronzowy za klacz siwą Hrabianka (Kowel — xx — Chaimka), IV-ą nagrodę za klacz karą Hortensja (Kowel — xx — Myszka), nadto wycofane do chowu klacz Halama (100 Schagya — Baśka) — 10 koni.

Luszyn (pow. gostyniński) p. Zofja Godlewska, III-ą nagrodę i medal bronzowy za klacz siwą Gosposia (Gambetta — x — Firma), III-ą nagrodę za wałacha kaszt. Fagas (Hel — x — Bulwa). Stado Luszyn wystawiło koni — 13, dwie klacze wycofane do chowu.

Kozłowo (pow. płocki) p. Lucyna Kozłowska, III-ą nagrodę za wałacha Bankier (459 Elixier — Hrabianka) typ. A. K. i IV nagr. za wałacha Rickl.

Swiesz (pow. nieszawski) p. Stanisława Zaleskiego, III-ą nagrodę za wałacha kaszt. Pirat (Maharadża — x — Dalila).

Siewiersk (pow. włocławski) p. Kazimierza Około-Kułaka, IV-ą nagrodę za klacz sk. gn. Erna (Colonel — x — Szarża) i IV-ą nagrodę za klacz Ewiwa (Colonel — x — Ofelja). Całość stawki — 8 koni — wszystkie po Colonel'u.

Państwowe Stado Ogierów w **Łącku** wystawiło poza konkursem 11 koni doskonale wychowanych — po ogierach Transport — x, 516 Amurath, Schagya, Dżigit, Amarant (han).

Jedna klacz: Eskorta (Amarant — Gilza — o) została wycofana do chowu, reszta sprzedana.

W grupie znajdowało się parę okazów zasługujących na nagrody pieniężne, szczególnie klacz Esterka (Amurath — Strzała), jeden z lepszych koni na wystawie. Ponieważ stado państwowe wystawiało swe konie poza konkursem — nagród pieniężnych nie otrzymało — natomiast za wzorowo przedstawioną grupę hodowlaną, zostało wyróżnione medalem złotym.

Poza stadami wymienionemi wyżej wystawiali w Płocku konie (większe stada):

Dzierzanowo, p. Mieczkowski Stefan — 4 konie.
Pilichowo, p. Cichowski Zygmunt — 4 konie.
Leszczyno Księże, p. Machciński Józef — 5 koni.
Niewikla, p. Abramowicz Tadeusz — 7 koni.
Worowice, p. Szempliński Antoni — 6 koni.
Rempin, p. Winnicki Henryk — 10 koni.
Warpalice, p. Gniazdowski Franciszek — 7 koni.
Bedlno, p. Sławiński Janusz — 6 koni.
Sumin, p. Prądzyński Jerzy — 4 konie.
Siemienice, p. Łubieński Zenon — 7 koni.
Osięciny, Fundacja hr. Skarbków — 10 koni.
Duninów, Ike Duninowski bar. Karol — 5 koni.
Wieniec, Kronenberg bar. L. Jan — 12 koni.
Borucin, p. Grodzicki Stanisław — 5 koni.
Nasiełowo, p. Andrzejewski Bohdan — 5 koni.
Wylazłowo, p. Grabski Michał — 5 koni.
Strzegocin, p. Około-Kułak Jadwiga — 6 koni.
Wrońska, p. Jaworowski Antoni — 4 konie.
Osiek, p. Czaplicki Antoni — 11 koni.
Straszewo, p. Sulimierski Bronisław — 6 koni.
Grójec, p. Sojecka Teresa — 6 koni.
Osiecz Wielki, Broel Plater hr. Witold — 11 koni.

Nadto Powiatowe Koło Hodowców, którego prezesem jest p. Lech Grabowski z Kędzierzyna przedstawiło około 50 koni, stanowiących własność członków Koła.

W sprawie strony technicznej pokazu, zorganizowanego na terenie gościnnie udzielonym przez płk. Więckowskiego, Dowódcę 4 p. s. k., trzeba nadmienić, że miejsce przeglądu koni przez Komisję Remontową było starannie obrane oraz chronione przez specjalnie zbudowany dach na równym elastycznym gruncie, co dawało możność przeprowadzenia i należytego obejrzenia koni zarówno w pozycji stojącej, jak w ruchu. Sędziowali: ppłk. Mieczysław Dąbrowski, przewodniczący Komisji Remontowej, inż. Jan Grabowski, vice-prezes Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce i p. Włodzimierz Łaszkiewicz, kierownik P. S. O. w Łącku.

Wśród hodowców powstała myśl, aby Płock uczynić miejscem stałych wystaw koni, dla północnej części województw centralnych. Jak się wydaje, projekt ten zdążył już zyskać sobie zwolenników. Właściwe starania poczyniono wobec władz, motywując, iż miasto Płock jest ośrodkiem posiadającym wszelkie warunki ku temu: wartościowy okręg hodowlany, ważny ze względów strategicznych, dogodny teren ze stajniami na obszarze 4 p. s. k., dobry dojazd dla większości powiatów w związku ze swem centralnem położeniem dla tej połaci kraju, możność przyjęcia i obsłużenia większej ilości zainteresowanych wystawą i t. p.

Pomysł doskonały, który gorąco popieramy.

Takich zabaw sportowych więcej

Ruchliwy i bardzo sportowy Zarząd Sandomiersko-Opatowskiego Koła Sportowego, w osobach p. Andrzeja Karskiego z Górek i p. Szambelana Augusta Łempickiego z Gierczyc — urządził w ostatnich dniach lipca b. r. „spacer-raid" po pięknych Sandomierskich okolicach.

Przepisów i paragrafów żadnych nie było, ale natomiast, prawdziwy zapał sportowy, prostota i żywiołowa wesołość. Apel poskutkował; zebrało się do 30 jeźdźców, w tem zdaje się trzecia część Pań, które jak zawsze dziś we wszystkiem i tu były na przodzie.

Ze starszych jeźdźców brał udział p. Zbigniew Horodyński, który przybył aż z okolicy Mołodeczna z dwoma sympatycznymi, dzielnymi synami, którzy zaprawiają się do kroczenia śladami Ojca, znanego wytrawnego sportsmena i hodowcy. Niżej podpisany dosiadał oczywiście „Jedynki" z nieodłącznie towarzyszącym jej „karym" w biedce. Pozatem brała w tym raidzie udział młodzież dorosła, dorastająca, i ledwo dorastająca. Niektóre z koni pół krwi były po Coriolanusie, Parsifalu, Mantonie, Partherze, a trafiały się sądząc z wyglądu i lepsze robocze, pośpiesznie kreowane na wierzchowe. Każdy brał co miał pod ręką, byle się znaleść na siodle. Doskonale i wesoło pułkownikował nam hr. Emanuel Moszyński z Łoniowa. Raid przypominał dawne kuligi, bo na popasy i noclegi zajeżdżaliśmy do okolicznych gościnnych dworów. Start odbył się w Kaliszanach, majątku Vice Marszałka Senatu p. Zygmunta Leszczyńskiego — już pół godziny później raczył nas w Gierczycach p. A. Łempicki — lampką wina. Wzmocniliśmy siły obfitym obiadem w S. Słaboszowicach u pp. Romanów-Cichockich, przyczem oglądało się og. pełnej krwi „Wampir" po Huszar II i Faustine, ojca Aaka, gubiącego współzawodników na torze lwowskim. Nocleg w ślicznych Górkach p. Karskiego; gościnność niezrównana, stoły uginały się pod wykwintnym bufetem; wieczorem gramofon zastępował orkiestrę do chwilowego dancingu. Nazajutrz wyruszyliśmy na południowe śniadanie do Ujazdu p. W. Orsetti.

Przebieg raidu był tak obmyślany by i miejscowe zabytki nie uszły naszej uwagi. Podziwialiśmy więc ruiny zamku w Ossolinie, wzniesionego w r. 1636 przez Jerzego Ossolińskiego, który należał niegdyś do najświetniejszych w Polsce. Przerzuconym nad parowem murowanym sklepionym mostem wjeżdża się do zamku bramą z wspaniałym renesansowym portalem, pozatem pozostała dziś tylko wieża z pięknym zakończeniem i trochę murów, dalej w lesie, dumnie rysowało się na wzgórzu Międzygorze, myśliwski podobno zameczek Kazimierza Wielkiego w dawnej puszczy Sandomierskiej, — dalej samotnie sterczącą baszta zamku w Konarach, wreszcie olbrzymie, majestatyczne ruiny zamku Krzysztopor w Ujeździe, wzniesionego w r. 1644 przez Krzysztofa Ossolińskiego, brata Jerzego. Nie miejsce wdawać się tu w architektoniczne szczegóły tej wspaniałej magnackiej rezydencji zniszczonej już w r. 1655 przez Szwedów. Niezwykły był to obraz, gdy 30 jeźdźców znalazło się na zamkowym dziedzińcu, ożywiając go ruchem i wesołym gwarem, wśród tych murów, które według dyaryusza Naruszewicza „wielkość dawnych Polaków nawet w zwaliskach przypominały". Pan Orsetti przyjął nas tak zastawionemi stołami, że można było powiedzieć jak w Ewangelii o rozmnożeniu chleba „jedli i najedli się a pozostało 12 koszów ułamków".

Dalszym etapem były Gołoszyce p. Juljana Leszczyńskiego, zwiedzenie kościoła i klasztoru Świętokrzyskiego; najazd na domy pp. baronów Horochów w Boksycach i p. Uśniałowskiej w Chocimowie, gdzie gościnność staropolska nie ustępowała przedtem wymienionym domom. Spacer-raid zakończył już formalny dancing w Chocimowie, ale nie minie prędko wspomnienie bardzo udanej sportowej imprezy, gdzie młodsi z widocznem zadowoleniem korzystali z towarzystwa starszych — ci zaś w zamian czuli się jakby odmłodzeni, otoczeni uśmiechniętemi i iskrzącemi się oczami przyszłych gentlemanriderów.

Kurozwęki d. 1.VIII 35.

Paweł Popiel.

KRONIKA

KRAJOWA

HODOWLA

OGIERY WĘGIERSKIE NA WYSTAWIE WE LWOWIE.

Węgierski związek hodowców koni przysyła na tegoroczną wystawę koni we Lwowie, partję 12 ogierów, które zamierza sprzedać polskim hodowcom. Stawka ma się składać z 4 Furioso, 4 Gidranów i 4 Noniusów w wieku lat trzech. Ponieważ zdobycie polskiego rynku jest dla hodowli węgierskiej czynnikiem poważnego znaczenia, należy przypuszczać że pierwsza ta reklamowa partja ogierów będzie dobrana starannie. Dla naszych hodowców będzie to niewątpliwie okazja nabycia wartościowego materjału zarodowego przypuszczalnie po cenach niewygórowanych. Hodowcy którzy pragnęliby nabyć ogiery tej krwi winni udać się do Lwowa na wystawę, która odbędzie się dnia 2 i 3 września r. b.

ZE STADA P. JÓZEFA SKOLIMOWSKIEGO W LUBLINIE.

1. kl. Isbarta (Blue Danube — Uciecha) dała 10 lutego po Palamedesie ogierka gniadego, i pokryta została og. Kaszmir, czystej krwi arabskiej.

2. kl. Umykaj Polmoodie (Huszar II — Polmoodie V) dała 16 maja po Palamedesie klaczkę gniadą i pokryta została tym samym ogierem.

Klacze: M-me Loulou (Golden Touche— Czupryna ½ kr.), Amina (Radża — Unja) były jałowe i pokryte zostały pierwsza og. Palamedes, druga og. Harrier.

Jesienią 1934 r. wzięta do stada kl. Awangarda (Ritter — M-me Loulou ½ kr.) hod. wł. pokryta została og. Palamedes.

W dniu 11 sierpnia r. b. Państwowa Stadnina Koni Pełnej Krwi Angielskiej w Kozienicach miała zaszczyt gościć u siebie oficerów 2-giej Dywizji Kawalerji pod dowództwem Pana Generała Wieniawy Długoszowskiego. Ściśle o zapowiedzianej godzinie 10 rano, przybył do Kozienic konno p. Generał wraz z oficerami sztabowymi Dywizji, kończąc w ten sposób prowadzony przez siebie bieg myśliwski na trasie maj. Policzna — Kozienice.

Był to imponujący widok, gdy na teren stadniny wjechała grupa doskonałych jeźdźców na pięknych i w świetnej kondycji znajdujących się koniach.

Kierownictwo Remontu M. S. Wojsk ustala następujące terminy i miejsca zakupu koni do wojska na terenach Komisyj Remontowych Nr. 1, 2 i 3 w podokresie II-im.

Komisja Remontowa Nr. 1.

Dn. 3 i 4 październ. 1935 r. godz. 9 — pokaz — m. i st. kol. Lida, woj. nowogródzkie

Dn. 7 i 8 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — Widze, woj. Wileńskie, pow. Brasław, st. kol. Dukszty.

Dn. 10 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Wołkowysk, woj. białostockie.

Dn. 15 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Łochów, woj. lubelskie.

Dn. 16 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Kutno, woj. warszawskie.

Dn. 17 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Gostynin, woj. warszawskie.

Dn. 18 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Łowicz, woj. warszawskie.

Dn. 22 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Lublin, woj. lubelskie.

Dn. 23 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Kraśnik, woj. lubelskie.

Dn. 25 październ. 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Włodawa, woj. lubelskie.

Dn. 5 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Lachowicze, woj. nowogródzkie.

Dn. 6 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Kobryń, woj. poleskie.

Dn. 7 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — Janów k/Pińska, woj. poleskie, pow. Drohiczyn, st. kol. Janów Poleski.

Dn. 8 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — Kamień Koszyrski, woj. poleskie, st. kol. i pow. Kamień Koszyrski.

Dn. 12 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Augustów, woj. białostockie.

Dn. 13 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Suwałki, woj. białostockie.

Dn. 1? listopada 1935 godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Ciechanów, woj. warszawskie.

Dn. 16 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Garwolin, woj. lubelskie.

Dn. 19 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Głębokie, woj. wileńskie.

Dn. 20 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Mołodeczno, woj. wileńskie.

Dn. 21 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Bohdanów, woj. nowogródzkie.

Dn. 26 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — Wilno.

Dn. 27 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd

— m. i st. kol. Skrzybowce, woj. nowogrodzkie.

Dn. 28 listopada 1935 r. godz. 9 — spęd — m. i st. kol. Nowojelnia, woj. nowogrodzkie

Komisja Remontowa Nr. 2.

Dn. 2 październ. 1935 r. godz. 10 — m i st. kol. Sieradz.

Dn. 3 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Kalisz.

Dn. 4 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Koźmin.

Dn. 8 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Łęczyca.

Dn. 10 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Wieluń.

Dn. 15 październ. 1935 r. godz. 13.30 — m. i st. kol. Puck.

Dn. 16 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Kościerzyna.

Dn. 17 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Sempólno.

Dn. 22 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Pelplin.

Dn. 23 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Laskowice.

Dn. 24 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Tuchola.

Dn. 29 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Poznań.

Dn. 30 październ. 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Pniewy.

Dn. 5 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Koło.

Dn. 6 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Konin.

Dn. 7 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Kostrzyń.

Dn. 8 listopada 1935 r. godz. 11 — m. i st. kol. Jarocin.

Dn. 12 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Lidzbark.

Dn. 13 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Nowemiasto.

Dn. 14 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Jabłonowo Pom.

Dn. 15 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Kowalewo.

Dn. 20 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Buk.

Dn. 21 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Szamotuły.

Dn. 22 listopada 1935 r. godz. 9.30 — m. i st. kol. Leszno.

Dn. 26 listopada 1935 r. godz. 11 — m. i st. kol. Śrem.

Dn. 27 listopada 1935 r. godz. 10 — m. Śmigiel, st. kol. Bojanowo Stare.

Dn. 28 listopada 1935 r. godz. 10 — m. i st. kol. Nowy-Tomyśl.

Komisja Remontowa Nr. 3.

Dn. 3 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Chodorów, woj. lwowskie.

Dn. 4 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Czortków, woj. tarnopolskie.

Dn. 9 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Sandomierz, woj. kieleckie.

Dn. 10 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Mielec, woj. krakowskie.

Dn. 11 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Dębica, woj. krakowskie.

Dn. 16 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Dubno, woj. wołyńskie.

Dn. 17 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Zdołbunów, woj. wołyńskie.

Dn. 23 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Jędrzejów, woj. kieleckie.

Dn. 24 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Radom, woj. kieleckie.

Dn. 28 październ. 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Pszczyna, woj. śląskie.

Dn. 5 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Żółkiew, woj. lwowskie.

Dn. 6 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol Sokal, woj. lwowskie.

Dn. 12 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Gródek Jagielloński, woj. lwowskie.

Dn. 13 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Brzeżany, woj. tarnopolskie.

Dn 18 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Rybnik, woj. śląskie.

Dn. 21 i 22 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Garbatka, woj. kieleckie.

Dn. 27 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Kocmyrzów, woj. krakowskie.

Dn. 28 listopada 1935 r. godz. 9 — m. i st. kol. Lubliniec, woj. śląskie.

WYŚCIGI

SUKCES POLSKIEJ STAJNI W KRÓLEWCU.

Dnia 11 sierpnia odbył się w Królewcu jubileuszowy meeting wyścigowy, z okazji stulecia istnienia Verein für Pferderennen u. Pferdeaustellungen in Preussen. Dzięki powiększonej dotacji nagród przybyli przedstawiciele stajen berlińskich, w tej liczbie st. Graditz i st. braci Weinberg i w rezultacie zaledwie jedno zwycięstwo odniósł koń miejscowy. Z Warszawy przybyły dwie klacze p. S. Ostrzyckiego: 4 l. Argiliere i 3 l. Marylis, które biegały nadspodziewanie dobrze.

W nagrodzie im. hr. G. Lehndorffa (3200 mk. — 1550 mtr.), Argilière, dosiadana przez ż. Holtei, pomimo najwyższej w polu wagi 59 kg., zwyciężyła pewnie o długość, bijąc 8 koni, w tej liczbie gorącą faworytkę Gondolę (51½) dosiadaną przez Otto Schmidta. Totalizator uczcił to zwycięstwo rekordową wypłatą 502 za 10. Argilière ma dziwną predylekcję do niespodzianek, gdyż w Paryżu 8 kwietnia, w ostatniej wygranej przez siebie gonitwie, przyniosła nielicznym swym zwolennikom 423 za 10.

Marylis biegała pod wysoką wagą w handicapie i była czwarta za 4 l. Fräulein, która w Sopotach była druga za Surmą III.

Klacze p. S. Ostrzyckiego wezmą jeszcze udział w wyścigach w Królewcu i Sopotach, poczem koło połowy września powrócą do Warszawy.

P. Generał Wł. Anders nabył w stadzie w Albigowej stawkę roczniaków składającą się z 7 ogierków, a mianowicie.

1) Loyal, 2) Lift-Boy, 3) Lech, 4) Larifari, 5) Lopp, 6) Lord-Shipp i 7) Life-Guard.

Ponadto oddało stado Albigowa p. Gen. Andersowi 3 klaczki na procenta, a mianowicie: 1) Landlady, 2) Last-Night i 3) Lulu.

JEŹDZIECTWO

SPRAWOZDANIE

z II Meetingu Popularnego P.Z.J. i Zawodów W.K.K.J. w Baranowiczach.

Ogółem startowało koni 120 (bez biegów włościańskich).

12 lipca 1935 r.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań i Jeźdźców Cywilnych P.Z.J. — średni.

Startowało — 9 koni.

1. Iwanowski Jerzy „Kładka" (500 zł.), hod. N.N., po N.N.
2. Meysztowiczówna Elżbieta „Turczynka" (250 zł.), hod. M. Winnicka, po Lord i Muszka.
3. Adamska Natalja „Bartek" (100 zł.), hod. H. Strzeszewski, po Warjat i Marica.
4. Rath Stanisław „Tanina" (40 zł.).

Bieg od punktu do punktu Młodego Pokolenia P.Z.J.

Startowało 5 koni.

1. Horodyski Władek „Borgja", hod. Z. Skolimowski, po Doniec i Kropelka.
2. Piotrowicz Jerzy „Bubek".
3. Mickiewicz Jan „Akord".

Konkurs otwarty w skokach przez przeszkody P.Z.J. — zwykły.

Startowało 79 koni.

1. rtm. Kawecki Zdzisław „Abdel-Krim" (500 zł.), hod. Baczyński, po Promień i N.N.
2. Strzeszewski Henryk „Ryś" (300 zł.), hod. A. Piasecki, po Aino i Cichotka.
3. mjr. dypl. Lewicki Jerzy „Dunkan" (200 zł.), hod. K. Kotlińsik, po Amulius i Gazlan IV.
4. por. Gątkiewicz Adam „Iskierka" (100 zł.).
5. por. Burniewicz Leon „Nimfa II" (60 zł.).
6. ppor. Cegielski Bolesław „Zegar" (40 zł.).

Bieg od punktu do punktu P.Z.J. — lekki.

Startowało 5 koni.

1. Gnoiński Ksawery „Lalka III" (50 zł.), hod. Cz. Lenczewski, po N.N. i Wilczyca
2. por. Siebielec Aleksander „Ala" (30 zł.), hod. K. Piaszczyński, po Armenier i Mary.
3. por. Krupowicz Władysław „Astra" (20 zł.), hod. T. Słowiński, po N.N.

Konkurs w skokach przez przeszkody Młodego Pokolenia P.Z.J.

Startowało 7 koni.

1. Horodyski Władek „Borgja" (hon) hod. Z. Skolimowski, po Doniec i Kropelka.
2. Mickiewicz Jan „Akord" (hon.).
3. Barancewicz Edward „Turek" (hon.).

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań P.Z.J. — lekki im. ś. p. Generałowej Stefanji Skotnickiej.

Startowało 8 koni.

1. Adamska Natalja „Basior" (50 zł.), hod. K. Piechowski, po Mars i Wenera.
2. Adamska Natalja „Bartek" (30 zł.), hod. H. Strzeszewski, po Warjat i Marica.

Bieg naprzełaj P.Z.J. — lekki.

Startowało 16 koni.

1. ppor. Mazurak Edward „Zbrojna" (200 zł.), hod. H. Heter, po Pozani i N.N.
2. por. Siebielec Aleksander „Aktorka" (100 zł.), hod. maj. Mniszków, po Gidran 32 i Sajotka.
3. ppor. Dobek Czesław „Wiosenka" (50 zł.), hod. J. Hrapowicka, po N.N. i N.N.

14 lipca 1935 r.

Steeple Chase im. Prezesa W.K.K.J. Gen. Bryg. Stanisława Skotnickiego.

Startowało 7 koni.

1. por. Siedlecki Stanisław „Elegja" (500 zł.), hod. br. Kronenberga, po Obertas i Rose de l'Enfer.
2. Gnoiński Ksawery „Motyl" (300 zł.), hod. H. Kutkowska, po Marawedi i Cudna.
3. por. Łopianowski Narcyz „Komedja" (150 zł.), hod. Franciszek Wężyk, po Villars i Kometa.

Konkurs otwarty w skokach przez przeszkody W.K.K.J. im. Prezesa P.Z.J. płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego.

Startowało 49 koni.

1. rtm. Kapuściński Janusz „Tancerz" (1.000 zł.), hod. St. Kuźnicki, po Petros i Minerwa.
2. Strzeszewski Henryk „Owad" (500 zł.), hod. L. Wierzbicki, po Torneo i Porycka.
3. por. Rojcewicz Henryk „Żbik" (250 zł.), hod. S. Łącki, po Egmont i Kalina.
4. mjr. dypl. Lewicki Jerzy „Dunkan" (150 zł.).
5. rtm. Kawecki Zdzisław „Regent" (100 zł.).

Konkurs w skokach przez przeszk. dla Pań i Jeźdźców Cywilnych — lekki.

Startowało 12 koni.

1. Iwanowski Jerzy „Kładka" (200 zł.), hod. N.N., po N.N.
2. Adamska Natalja „Basior" (100 zł.), hod. K. Piechowski, po Mars i Wenera.
3. Gnoiński Ksawery „Apel" (60 zł.), hod. B. Borkowski, po Der Sogenannte i N.N.

15 lipca 1935 r.

Pokaz konia wierzchowego P.Z.J.

Startowało 11 koni.

1. por. Rojcewicz Henryk „Arlekin" (200 zł.), hod. A. Piasecki, po Bafur i Backfisch.

2. por. Goloński Stanisław „Wojenny" (100 zł.), hod. T. Karłowski, po Cis i Bachantka.

3. ppor. Czarnyszewicz Antoni „Cennik" (80 zł.), hod. M. Chłapowski, po Wystruś i Wnuczka.

4. por. Poziomski Janusz „Wojownicza" (70 zł.), hod. St. Kuźnicki), po Petros II i Warta.

Konkurs otwarty w skokach przez przeszkody P.Z.J. — szybkości.

Startowało 76 koni.

1. por. Łopianowski Narcyz „Sarna II" (500 zł.), hod. M. Niemojewska, po Sadko i Kawka.

2. por. Pohorecki Roman „Rata" (300 zł.), hod. S. Kowerski, po Horyń i Jędza.

3. por. Gątkiewicz Adam „Iskierka" (200 zł.), hod. N.N., po N.N.

4. rtm. Kawecki Zdzisław „Abdel-Krim" (100 zł.).

5. mjr. Trenkwald Józef „Zwiahel" (60 zł.).

6. por. Gerlecki Tadeusz „Aroza" (40 zł.).

16 lipca 1935 r.

Konkurs w skokach przez przeszk. dla Pań i Jeźdźców Cyw. P.Z.J. — szybkości.

Startowało 13 koni.

1. Strzeszewski Henryk „Ryś", (400 zł.), hod. A. Piasecki, po Aino i Cichotka.

2. Rath Stanisław, „Tanina", (200 zł.), hod. L. Zembrzuski, po Wołczy i Borowianka.

3. Iwanowski Jerzy, „Kładka", (100 zł.), hod. N.N., po N.N.

4. Strzeszewski Henryk, „Domino" (60 zł.).

5. Strzeszewski Henryk, „Owad" (40 zł.).

Bieg naprzełaj P.Z.J. — ciężki.

Startowało 16 koni.

1. por. Siedlecki Stanisław, „Elegja", (250 zł.), hod. br. Kronenberga, po Obertas i Rose de l'Enfer.

2. por. Gerlecki Tadeusz, „Aldona II", (100 zł.), hod. Mars, po Ah Trumps i Ale.

3. ppor. Borżdziłowski Konst., „Arbiter II", (50 zł.), hod. Centr. Tow. Org. Roln. W-wa, po Obertas i Kokietka.

Konkurs otwarty „Pożegnania" W.K.K.J.— zwykły.

Startowało 62 konie.

1. pór. Siedlecki Stanisław, „Awanturnik", (400 zł.), hod. Hutten-Czapski, po Mazepa i Bałaguła.

2. rtm. Kawecki Zdzisław „Regent", (200 zł.), hod. hr. Moszyński, po Gniady i Flama.

3. por. Siedlecki Stanisław, „Aktor" (150 zł.), hod. J. Roland, po Fiulinder i Bystra.

4. por. Pyrowicz Ludwik, „Paskarz", (100 zł.).

5. por. Pohorecki Roman, „Wiśka", (60 zł.).

6. por. Kwieciński Józef, „Zizi II", (40 zł.).

Bieg od punktu do punktu P.Z.J. — ciężki.

Startowało 8 koni.

1. por. Krupowicz Władysław, „Astra", (100 zł.), hod. T. Słowiński, po N.N. N.N.

2. Gnoiński Ksawery, „Lalka III" (60 zł.), hod. Cz. Lenczewski, po N.N. i Wilczyca.

Konkurs w skokach przez przeszkody dla Pań P.Z.J. — szybkości.

Startowało 7 koni.

1. Meysztowiczówna Elżbieta, „Turczynka", (100 zł.), hod. M. Winnicka, po Lord i Muszka.

2. Adamska Natalja, „Basior" (30 zł.), hod. K. Piechowski, po Mars i Wenera.

3. Adamska Natalja, „Bartek" (20 zł.), hod. Strzeszewski Henryk, po Warjat i Marica.

Bieg myśliwski Młodego Pokolenia P.Z.J.

Startowało 9 koni.

1. Mierzejewski Antoni, „Nororys" (hon.).

2. Zbaraszewski Witold, „Aga", (hon.).

3. Mickiewicz Jan, „Wersel", (hon.).

KOMUNIKAT P.Z.J. Nr. 39.

Ogiery, których potomstwo (tylko krajowej hodowli) w r. 1934 wygrało w konkursach w skokach przez przeszkody 200 zł. lub więcej.

Nazwa ogiera	Wygrane w r. 1934		Wygrane w r. 1933	
Lombard	1	3827.50 zł.	1	50.— zł.
Ladore xx	1	2526.76 „	1	570.— „
Archer xx	3	2406.48 „	1	665.— „
Kittersporn xx	5	2350.80 „	1	100.— „
Ballyheron xx	2	2175.— „		
Jarnicoton xx	4	2134.64 „	2	3580.— „
Straubinger	1	1900.— „		
Parachute xx	1	1893.13 „	1	2103.— „
Bankier x	1	1825.— „		
Amulius xx	1	1728.06 „	2	788.50 „
Almenrausch	1	1550.— „	1	115.— „
Siegfried	1	1542.20 „	1	50.— „
Ikarus x (T)	1	1535.85 „	1	150.— „
Lucifer xx	1	1461.— „	1	275.— „
Aino xx	1	1350.— „		
Pokój	1	1198.— „	1	452.50 „
Petros II xx	3	1195.— „	2	290.— „
Libanon xx	1	1112.50 „		
French Eagle xx	1	1030.— „	2	90.— „
Zemek	1	950.— „	1	220.— „
Monarchist	1	911.73 „		
Lumen xx	1	840.02 „		
Quargel xx	4	785.— „	1	40.— „
Ewans x (P)	3	750.— „	1	300.— „
Przedświt x	1	740.— „	1	795.— „
Filips	1	731.10 „	1	225.— „
Irrlehrer	2	705.— „		
Perbery xx	1	595.— „	1	215.— „
Gridien x	1	550.— „		
Wołczy	1	500.— „	1	580.— „
Victor xx	1	490.— „		
Warjat xx	1	475.— „		
Kritiker xx	1	470.— „		
Jegomość	1	420.— „		
Aramis xx	2	410.— „	2	210.— „
Artiger	1	410.— „		
Cigey	1	400.— „		
Tausch	1	365.60 „	1	155.— „
Karmazyn	1	360.— „	1	100.— „
Saklawy Jedran^0	1	350.— „		
Amurath Gidran^0	3	335.— „	2	255.— „
Przedświt II x	1	315.— „		
Mentor II	1	305.— „	1	205.— „
Aufwand	1	300.— „		
Manton xx	1	290.— „		
As Des As xx	1	280.— „		
Umid xx	1	280.— „		
Alapit II x (P)	1	275.— „		
Infant	1	275.— „	1	150.— „
Milech ^{0}	1	275.— „		
Brawo x (P)	1	270.— „		
Lohengrin xx	1	255.— „		
Mainberg	1	250.— „		
Faraon xx	2	230.— „	3	205.— „
Czarodziej	1	225.— „		
Gidran xo	3	222.— „	1	65.— „
Ipsos xx	1	210.— „		
Calvello	1	200.— „	1	150.— „
Gallipoli xx	1	200.— „	1	175.— „
Istavanty xx	1	200.— „		
Ostend	1	200.— „		
Światowiec x (WP)	1	200.— „		
Waldsohn	2	200.— „		
Po nieznanych ogierach	48	14495.09 „	27	5991.— „

ZAGRANICZNA

FRANCJA.

La Farina padł. Wielki rywal Sardanapale'a padł w rok po nim w stadzie Meautry we Francji.

Urodzony w roku 1911 w stadzie E. bar. Rothschilda pochodził od Sans Souci II i Malatesty po Isinglass. Pozostawał on przez pięć lat w treningu, zdobywając w ciągu trzech lat 331.570 franków.

Dwulatkiem tryumfował łatwo w Prix Sea Sick i Prix La Rochette — dwóch swych jedynych występach.

Trzyletnim miał pecha natrafić na konia klasy Sardanapale'a w swoim roczniku, pobił go jednak dwukrotnie, występującego po kaszlu.

La Farina zdobył Prix Daru od Sardanapale'a, Prix Lupin również od niego, uległ mu zaś o szyję w Grand Prix de Paris po morderczej walce. W Poule d'Essai pobił go Listman, w Prix Biennial — Durbar i Kummel.

Czterolatkiem, a więc w pierwszym roku wojny, nie mógł on biegać, pięciolatkiem naskutek wypadku nie mógł być wyprowadzonym do startu. Sześciolatkiem biegał trzykrotnie, zdobywając Prix d'Elevage i Prix de l'Avenir, ulegając Teddy'emu o szyję w Prix des Sablonnières.

W hodowli La Farina nie całkowicie odpowiedział oczekiwaniom. Pozostawił on jednak konia klasy Bubbles (Prix Lupin, Prix du President de la Republique), dalej zaś znanego i u nas Tapina (ojca Tapinois), Almaviva'e, Hohneck'a, Godiche'a, Mont Bernina i Lovelace'a.

Z córek jego wyróżniły się tegoroczna zwycięzczyni w Grand Prix de Paris Crudité, dalej zaś Brocéliande, Coriandre, Dejazet, Ficelle, Dorina, Farinella, La Dame de Trèfle, L'Almée, Swansea i Ygerne.

Córki jego okazały się dobremi matkami stadnemi, tak np. w ubiegłym sezonie po nich pochodziły takie konie, jak: Foulaubin, Aromate, Astrophel, Aboukir.

La Farina jest reprezentantem linji męskiej Hermit'a, którą w Polsce uosabniał Alaric Victor, obecnie zaś syn jego Batiar.

Linja ta we Francji cieszy się wielkim rozgłosem, główny trzon jej przechodzi przez: Hermit — Heaume — Le Roi Soleil — Sans Souci II i jego licznych synów z najklasowszym La Farina na czele.

Ponieważ obecnie niema we Francji przedstawicieli tej krwi, równych klasą La Farina, Sans Souci II, Zagreus, Cadum, Bubles, Le Gros Morne — należy przypuszczać, iż linja Hermita ulegnie we Francji stopniowej dekadencji i że obecnie zeszedł z tego świata jeden z ostatnich wielkich i sławnych przedstawicieli tej krwi.

Że w Polsce krew Hermit'a aklimatyzowała się również dobrze, świadczą takie imiona, jak: Timothy, Sackloth, Friar's Balsam, Retreat, Gunnersbury, Tristans, Gayare, Sezam z czasów dawniejszych, zaś Alaric, Vadi Halfa, Alaric Victor, Batiar z nowszych, tembardziej więc żałować należy, iż nie posiadamy wcale krwi La Farina'y w Polsce.

Niedawne zwycięstwo córki jego Cruditė w Grand Prix de Paris stanowiło piękne wspomnienie przedśmiertne dla wielkiego zgasłego reproduktora, ostatni laur wśród wielu jego wawrzynów.

Imię jego we francuskiej hodowli nieprędko będzie zapomniane.

Licytacja roczniaków w Vichy. Pragnąc udostępnić na miejscu zbyt roczniaków hodowcom centralnej i południowej Francji firma Tattersal urządziła w dniu 5 sierpnia licytację roczniaków w Vichy.

Ceny nie były wysokie; głównym nabywcą okazał się p. René Bedel, który niedawno zdobył Grand Prix de Vichy; nabył on pięć roczniaków, płacąc od 10.000 — 36.000 franków za sztukę.

Najdrożej zapłaconym był siwy ogierek Rosier des Bois po Bois Josselyn i Roseraie II (36.000 fr.), Armenienne, gn. klaczka po Brabant i Ariège osiągnęła cenę 23.000 fr., Harald, c. gn. ogierek po The Mac Nab i Huesca — 19.500 fr.

M. Barat, jeden ze znakomitszych żokei francuskich okresu przedwojennego, długoletni pracownik w stajni bar. M. Rothschilda zmarł niedawno.

Wychowanek trenera J. d'Okhuysen w Maisons Laffitte od roku 1906 coraz bardziej wybijał się na czoło. Trzy lata później stał na czele żokiei z liczbą wygranych 94. Podczas Wielkiej Wojny był podoficerem i uczestniczył w walkach pod Verdun.

Najważniejsze jego sukcesy były: Grand Prix de Paris na Verdun, Grand Prix de Deauville na Isard, Prix de Diane na Alerte VI, Prix du Président de la Republique na Verdun i Ossian.

W Baden Baden zdobył on na Badajoz Grosser Preis, na Frère Luce Fürstenberg Rennen oraz na badajoz i Imrak Prince of Wales Stakes.

M. Barat zmarł mając zaledwie 46 lat.

ANGLJA.

The Tetrarch padł. Ur. w roku 1911 w stadzie Mr. E. Kennedy w Irlandji The Tetrarch nabyty został roczniakiem w Doncaster dla Majora D. Mac Calmonta za cenę 1300 gwinei.

Biegał on tylko, jako dwulatek i nigdy nie był pobitym. The Tetrarch — później siwy — urodził się, jako kasztan i stopniowo nabierał coraz więcej siwizny. Najwcześniej pojawiły się na nim czarne plamy Bend Or'a (względnie Stockwella), następnie maść stalowa, wreszcie siwa i biała. Tą ostatnią odziedziczył on poprzez ojca Roi Herode'a od Le Sancy'ego, tego znanego protoplasty (wraz z Grey Leg'iem) wszystkich dzisiejszych siwoszów.

Jako roczniak niedoceniony, stopniowo w robocie dał poznać swoją wielką wartość, którą następnie na torze potwierdził.

Biegał on, zdobywając następujące gonitwy:

Newmarket Maiden Plate, 1000 m., o 4 długości (biegało 21 koni).

Woodcoote Stakes, 1200 m., o 3 długości (bieg. 11 koni).

Coventry Stakes, 1000 m., o 10 długości (bieg. 8 koni).

National Breeders Produce Stakes, 1000 m., o szyję (bieg. 9 koni).

Rous Memorial Stakes, 1200 m., o 6 długości (bieg. 6 koni).

Champion Breeders Foal Stakes, 1000 m., o 4 długości (bieg. 7 koni).

Champagne Stakes, 1200 m., o 3 długości (bieg. 3 konie).

Wszystkie gonitwy prócz czwartej z wyżej wymienionych zdobył on cantrem, tracąc jednocześnie zwykle kilka długości na starcie; dosiadany był stale przez Steve Donoghue.

Po ostatniej gonitwie przednia noga zaczęła nieco grzać, zimą był lekko punktowany. Wiosną, ostrożnie robiony, zakulał, kończąc swoją przesławną karjerę na turfie.

Właściciel jego odrzucił ofertę na ogiera w wysokości 100.000 f. szterl. (z Rosji) i postawił go w swem własnem stadzie. Otrzymywał on doskonałe partnerki, niestety, szybko stał się niepłodnym, którą to właściwość przelewał na niektóre swoje dzieci.

Zważywszy krótki okres jego działalności w stadzie — rezultaty były zdumiewające: pozostawił on po sobie trzech zwycięzców St. Leger (Salmon Trout, Caligula i Polemarch), zwycięzcę 2000 Gwinei Tetratema'ę i doskonałą flyerkę Mumtaz Mahal między innemi.

Najwięcej wygrały wśród jego potomstwa:

Tetratema	21.778 f. szt.
Salmon Trout	15.830
Mumtaz Mahal	13.933
Polemarch	9.125
Caligula	7.941
Paola	7.171
Sarchedon	5.949
Tetrabazia	4.835
Royal Alarm	4.039

Z synów jego w hodowli największy rozgłos zdobył Tetratema, champion angielskich reproduktorów w roku 1929 (a zatem 10 lat po swoim ojcu), dający konie wcześnie dojrzewające i szybkie, ojciec Mr. Jinksa (2000 Gwinei), Royal Minstrel'a (Eclipse Stakes) i obecnego trzylatka Thefta.

Pozatem dobre imię w hodowli uzyskały: Tetrameter (Kingsem), Chaud, Viceroy, Arch Gift, Blue Ensign, przedewszystkiem zaś Stefan the Great (w Anglji i USA.) oraz Salmon Trout, ojciec Salmon Leap'a (Ascot Gold Cup, Coronation Stakes) i King Salmona (Eclipse Stakes, Coronation Stakes, drugi w 2000 Gwinei, Derby i Newmarket Stakes).

W Polsce krew Roi Herode'a (ojca The Tetrarch'a) rozpowszechnioną jest przez Hugona i Balthazara, ostatni utworzył nawet linję męską, reprezentowaną obecnie przez Casanovę i Pirata, dwóch młodych polskich reproduktorów.

WŁOCHY

Steeple chase wartości miljona lirów. T-wo Zachęty do wyścigów w Merano (Włochy) rozpisuje na dzień 20 października propozycje monstre steeple-chase'u: Grand Prix Merano 1.000.000 lir. (500.000, 150.000, 80.000, 45.000, 30.000 i 20.000) dla koni 4-letnich i starszych wszystkich krajów, które w ciągu roku nie wygrały w steeple chase'ach ogółem 500.000 lirów, bądź nagrody 300.000 lirów.

Waga: 4-letnie 65 kg., 5-letnie 68 kg., 6-letnie i starsze 70 kg. Zdobywający na przeszkodach w ciągu roku sumy 60.000 otrzymają + 2 kg., 80.000 lirów + 3 kg., 100.000 lirów + 4 kg. i t. d. aż do 8 kg. Konie, które nie wygrały w ciągu roku w steeple chase'ach 30.000 lirów otrzymają 2 kg. ulgi wagi, 20.000 lirów — 4 kg. Konie, które nigdy nie biegały w steeple chase'ach otrzymają 5 kg. ulgi wagi.

Dystans wynosi około 5.000 metrów.

Zapisy będą zamknięte w dniu 1 września o godz. 9-ej w Rzymie, Merano, Berlinie, Brukseli, Budapeszcie, Dublinie, Londynie, Paryżu, Pradze i Warszawie.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Deauville, 11 sierpnia.

Prix Jacques Le Marois, 60.000 fr. — 1.600 m., dla 3-latków.

1. Aromate, og. gn. (Zionist — Coriandre) bar. E. de Rothschild, 56 kg., ż. C. Bouillon.

2. Clairvoyante, kl. (po Clarissimus) J. Welsh, 54½ kg., ż. G. Bridgland.

3. Blue Bell III, kl. (po Belfonds) J. Unzue, 54½ kg., ż. Sibbritt.

B. m.: Comilon, Kant, Prawn Curry, Vignes du Seigneur.

Wygrane o 3 — 3 dł. Czas 1:40,6. Toto: 26, 23, 16:10.

Warunki prenumeraty czasopisma „JEŹDZIEC i HODOWCA“

Rocznie 50 zł., z góry za rok 45 zł., za pół roku 25 zł., kwartalnie 12 zł. 50 gr., miesięcznie 5 zł. — Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instytucyj sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki

Prenumerata roczna za dodatek „WIADOMOŚCI WYŚCIGOWE“ wynosi dla prenumeratorów „JEŹDŹCA I HODOWCY“ 13 złotych. Zmiana adresu 50 gr.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Mazowiecka 16. Tel. 220-26. Adres telegr.: „Jeździec—Warszawa“. Rachunek w PKO 6161.

Redakcja nie zwraca rękopisów i zastrzega sobie prawo czynienia zmian i skrótów w nadsyłanych artykułach, oraz decyzji co do terminu ich umieszczenia.

Cena numeru pojedyńczego 1,75 zł. **Nr. 24**

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 200 zł., ½ strony 100 zł., ¼ strony 50 zł., ⅛ strony 30 zł. Przed tekstem 50% drożej. Na okładce 25% drożej. Drobne ogłoszenia po 10 gr. za wyraz; handlowe po 20 gr. za wyraz; grube litery po 20 gr. za wyraz; najniższa opłata za drobne ogłoszenia 2 zł. Znaki pisarskie liczą się za wyraz.

Za sporządzenie kliszy ilustracyjnej w drobnych ogłoszeniach i kronice zł. 10.

W numerach ozdobnych wszystkie ogłoszenia o 50% drożej.

Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Jeźdźca i Hodowcy“, Warszawa, Mazowiecka 16.

REDAKTOROWIE: INŻ. JAN GRABOWSKI i JANUSZ WŁODZIMIRSKI. WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 644-59. 2167

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, DNIA 20 SIERPNIA 1935 R.

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt.
— sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki. —

ADRES REDAKCJI:

MAZOWIECKA 16, TEL. 220-26

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.